Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III,

Rok XV. Kraków, piątek 15 lipca 1932 Nr. 191

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-80
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Lloyd George contra MacDonald

W parę dni po triumfalnym powrocie z Lozanny znalazł się premjer w opałach...

Londyn. 13. 7. PAT. W czasie dzisiejszej debaty w Izbie gmin nad konferencją lozańską wystąpił Lloyd George, wygłaszając niezwykle ostry atak na MacDonalda za jego taktykę lozańską. Trzymając w ręku białą księgę rządu, zawierającą publikację umowy lozańskiej, mówca podnosząc tę broszurę do góry i pokazując ją izbie, wołał dramatycznym głosem: „To nie jest wszystko, co się stało w Lozannie, najważniejsza sprawa, którą załatwiono, nie jest zawarta w tym dokumencie. Dokument, od którego zależy śmierć i życie tego porozumienia, nie znajduje się w tej publikacji. Wydaje mi się, że parlament ma prawo znać całą prawdę, wiedzieć o każdym dokumencie, któryby umożliwił parlamentowi wydanie oceny o tranzakcji, jaką kanclerz skarbu i premjer określili, pierwszy jako nową erę, drugi jako nową księgę. Myśmy otrzymali tylko wstęp do tej księgi, zaś nowej ery ja wogóle nie widzę“. Mówca zacytował następnie oświadczenie z „Matina“, że „gentleman-agreement“ jest ogniwem, które nietylko zostało wyraźnie ustanowione, ale wyraźnie uznane jako istniejące między Lozanną a sprawą długów amerykańskich, jako wyraźny warunek ratyfikacji lozańskiej przez parlamenty. Gdy nie będzie porozumienia w sprawie długów amerykańskich, to układ lozański będzie uznany za nieważny i nieistniejący. To „gentleman-agreement“ — oświadczył z naciskiem mówca — nie figuruje wcale w spisie dokumentów lozańskich a wymieniona nota, która powiadomiła Niemcy o treści „gentleman-agreement“, może być dopiero wówczas ogłoszona, gdy dokumenty będą przedłożone parlamentom do ratyfikacji. Dlaczego — wołał gromkim głosem mówca — nie została ona ujawniona w Izbie gmin obecnie? Jeśli Francja nie dojdzie do porozumienia z Ameryką, lub gdy Włochy nie będą zadowolone, lub gdy my będziemy zgłaszali zastrzeżenia, to będzie to oznaczało koniec obecnego porozumienia. Parlament angielski musi być poinformowany o sprawie tak żywotnej, ma prawo wiedzieć, jakiego rodzaju porozumienie rząd angielski zawarł z Włochami i Francją.

Wystąpienie Lloyd George'a — jeśli nawet nie pociągnie za sobą skutków na terenie parlamentarnym, który jutro zostanie odroczony na wakacje letnie — posiada jednak wielkie znaczenie moralne. Wobec wczorajszego ataku na taktykę lozańską MacDonalda ze strony Churchilla jasnem jest, że ani wśród konserwatystów ani wśród liberałów MacDonald nie znajduje przychylnej oceny za to, co zdziałał w Lozannie, zaś solidarny atak na niego ze strony Churchilla i Lloyd George'a, stojących w krańcowo sobie przeciwnych obozach, a wyobrażających niewątpliwie dwie najwybitniejsze postacie współczesnego parlamentu angielskiego, wywołał wśród społeczeństwa angielskiego wielkie wrażenie i pozbawił MacDonalda jego splendoru zwycięzcy, z jakim powrócił do Londynu.

Dodatkowy układ lozański będzie opublikowany

Londyn 13. 7. PAT. W zakończeniu wczorajszej dyskusji w Izbie gmin minister Simon podkreśliwszy z największem uznaniem osobistą pracę, dokonaną przez premjera MacDonalda w Lozannie, oświadczył: „Można wiele zyskać, rozpraszając wszelkie możliwe podejrzenia przez ogłoszenie w porozumieniu z innemi mocarstwami całego układu dodatkowego. Postanowiliśmy dziś wieczorem zwrócić się telegraficznie do rządów zagranicznych, prosząc je o ogłoszenie tego układu“.

MacDonald zmierza do rewizji traktatu wersalskiego?

Nadzieje prasy niemieckiej

Berlin 13. 7 PAT. Ostatnie przemówienie Mac Donalda, poświęcone umowie lozańskiej, wywołało w prasie niemieckiej komentarze, świadczące o niejednolitej interpretacji wywodów premjera angielskiego. „Vossische Ztg.“ wyraża przekonanie, że takie ogólnikowe oświadczenie nie posuwa sprawy naprzód i wątpi, aby mowa przyczyniła się do uspokojenia opinji amerykańskiej. „Germania“ twierdzi, że Mac Donald ani nie potwierdził, ani nie zaprzeczył pogłoskom o istnieniu gentleman- agreement. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, zawarte zostało — zdaniem dziennika — porozumienie pomiędzy Francją a Anglją, uzależniające ratyfikację umowy lozańskiej od stanowiska St. Zjednoczonych w sprawie długów wojennych. „Der Tag“ zaznacza, że ostrożne sformułowanie zasady równouprawnienia Niemiec przez Mac Donalda jest — ja kna angielskie stosunki — dużym krokiem naprzód. Wnosić z tego należy — pisze dalej dziennik — że Anglja skłonna jest do dalekoidącego poparcia niemieckiego stanowiska w zakresie powszechnego rozbrojenia. „Germania“ wreszcie posuwa się do przypisywania Mac Donaldowi, iż zmierza wyraźnie do rewizji Traktatu wersalskiego. Dziennik utrzymuje, iż ostatnio po Mussolinim i Mac Donald jako przedstawiciel mocarstwa światowego, opowiedział się za rewizją.

Ameryka wypiera się jakiejkolwiek łączności z Lozanną!

Londyn 13. 7. PAT. W poniedziałek, odpowiadając w Izbie gmin na atak Churchila, kanclerz skarbu Chamberlain, broniąc wartości układu lozańskiego, użył zwrotu, z którego można wywnioskować, że angielscy mężowie stanu rokowali w Lozannie z delegatami amerykańskimi, którzy w toku tych rozmów zapewnili Anglików o gotowości Ameryki współdziałania z Europą co do uregulowania kwestji długów wojennych. Wobec powyższego wczoraj wieczorem oświadczył w senacie amerykańskim sen. Borah na zasadzie rozmowy ze Stimsonem, że żadne tego rodzaju rokowania o jakich wspomniał Chamberlain, nie były prowadzone. Senat podkreślił, że Ameryka w żadnym stopniu nie czuje się zobowiązana zawartym w Lozannie gentleman agreement. Ameryka nie dała żadnych przyrzeczeń i nie uczyniła żadnych aluzyj, które mogły upoważnić do nadziei na rewizję długów. Sekretarz stanu Stimson oświadczył w wywiadzie z przedstawicielem „Reutera“: „Nie byliśmy pytani o radę, ani nie otrzymaliśmy żadnej opinji o tem co się nazywa gentleman agreement“

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):

Zmiana projektu ustawy o zwalczaniu bezrobocia w Stanach Zjednoczonych

Waszyngton 13. 7. PAT. Senat przyjął projekt ustawy, opracowanej przez kongres na miejsce projektu Wagnera i Garnera, wobec którego prezydent Hoover wystąpił z votum. Nowy projekt zawiera zmiany, których celem jest usunięcie zastrzeżeń prezydenta. Dotyczy on kwestji zwalczania bezrobocia i posiada tesame klauzule ogólne, jakie miał dawny projekt z wyjątkiem klauzuli, upoważniającej do udzielenia pożyczek instytucjom prywatnym, co zostało zniesione.

—ooo—

W drodze do Ottawy

Londyn 13 7. PAT. Baldwin w towarzystwie 6 innych ministrów, a mianowicie Neville Chamberlain'a Thomasa, Hailshama, Leestera Runcimana i John Gilmoura opuścił Londyn, udając się na konferencję imperjalną do Ottawy.

—ooo—

Grobowiec na dnie oceanu

Paryż 13. 7. (B) Oględziny zatopionej pod Cherbourgiem łodzi podwodnej „Promethee“ przez nurków wykazały, że korpus łodzi nie jest uszkodzony. Ministerstwo francuskie zwróciło się do angielskiego inżyniera Crox'a, który kierował akcją wydobycia zatopionych okrętów niemieckich pod Scapa Flow z prośbą, aby zbadał możliwości wydobycia „Promethee“

Tragiczny wypadek w klasztorze

Paryż 13. 7. (B) W klasztorze żeńskim w Laval w Bretanji wpadły wczoraj 4 zakonnice do dołu kloacznego, gdzie trzy z nich poniosły śmierć. Czwartą zakonnicę zdołano uratować.

Blok agrarny

Jak wiadomo, konferencja lozańska miała za zadanie prócz uregulowania problemu reparacyj także ustosunkowanie się do zagadnienia pomocy dla państw południowo-wschodniej Europy. Moment propagandy, tak mistrzowsko przez Niemców wyzyskany, został jednak przez państwa południowo-wschodniej Europy zaniedbany, tak, iż Niemcy. znajdujący się w sytuacji gospodarczej niewątpliwie o niebo lepsze aniżeli państwa rolnicze Europy poł.-wsch., **zaabsorbowały problemem reparacyj wszystkie umysły, obradujących mężów stanu, spychając w ten sposób moment pomocy dla krajów rolniczych na plan dalszy.** Poprostu o konferencji lozańskiej nie mówiono inaczej, jak tylko o imprezie urządzonej wyłącznie dla załatwienia spraw reparacyjnych.

Polska przyczyniła się niewątpliwie do zwrócenia uwagi na kwestję pomocy dla krajów rolniczych, jednak memorandum polskie złożone w tej sprawie w Lozannie nie zdołało widocznie wzbudzić echa, na jakie ono zasługiwało. Nie trzeba bowiem zapominać, iż skreślenie reparacyj, stanowi tylko część ogólnego zagadnienia kryzysowego, przywracając Niemcom w pewnej mierze równowagę finansową i oczyszczając atmosferę, zakłóconą polityczną propagandą Niemiec za zniesieniem reparacyj, **natomiast właściwe tło kryzysu europejskiego tj. zubożenie krajów połudn.-wschodniej Europy pozostało nierozwiązane i ciąży nadal nad wszelkiemi próbami wyjścia z kryzysu innemi drogami, aniżeli w formie przywrócenia normalnej wymiany towarowo-kapitałowej między Europą A. tj. Europą przemysłową a Europą B. tj. Europą rolniczą.**

Nie trzeba chyba w tym związku przypominać katastrofalnej sytuacji gospodarczej, panującej obecnie w krajach Europy połudn.-wschodniej. Austrja, Czechosłowacja, Węgry, Rumunja, Bułgarja, Jugosławja, — to kompleks krajów niezdolnych do życia w obecnych warunkach. Kraje te, o strukturze gospodarczej nastawionej w dużej części na eksport, musiały naturalnie w pierwszej linji odczuć skutki zatarasowania wymiany towarowej w Europie. Z drugiej zaś strony konkurencja bogatych i technicznie na wysokim poziomie stojących zamorskich krajów rolniczych, jak Argentyna, Kanada i Stany Zjednoczone, zalewające tanim i wysokiej jakości zbożem kraje przemysłowe Europy, uzupełniały klęskę gospodarczą, odczuwaną przez europejskie kraje rolnicze, w wyniku utrudnień importowych ze strony krajów przemysłowych.

Kraje rolnicze odbudowujące się dopiero politycznie i gospodarczo i nie posiadające niemal żadnych rezerw kapitałowych, o niesłychanie niskiej kulturze rolnej, uniemożliwiającej należyte wykorzystanie gleby, przeszły szybko od kryzysu gospodarczego do kryzysu finansowego a w dalszej konsekwencji do reglamentacyj dewizowych, załamań walutowych i moratorjów. Te zarządzenia obronne nie przyniosły jednak zamierzonych rezultatów i zaostrzyły raczej istniejące trudności finansowo-walutowe. Państwa rolnicze brną w deficytach budżetowych, waluty ich utrzymują się sztucznie przy życiu a w jak wysokim stopniu jest przeważająca część ludności tych krajów, trudniąca się rolnictwem, zadłużona i wyczerpana kapitałowo, wystarcza wskazać, iż rolnictwo w małej Rumunji zadłużone jest na 1.100 milj. marek niemieckich, rolnictwo Węgier na miljard marek, zaś dużej Polski, której rolnictwo jest wszak także w silnym stopniu zadłużone, — tylko również na miljard marek niem. Jaskrawiej występuje ten stosunek zadłużenia rolnictwa w krajach połudn.-wsch. Europy, w przeliczeniu zadłużeń na 1 h. wynoszącego w Rumunji 90 mk niem., na Węgrzech 167 mk niem., zaś w Polsce 55 mk. niem. Austrja i Czechosłowacja, należąca do Europy środkowej nie są wprawdzie krajami rolniczemi, jednak sytuacja gospodarcza w Austrji jest również katastrofalna, jak sytuacja Rumunji, Węgier czy Jugosławji a i w Czechosłowacji, walczącej dotychczas względnie skutecznie z wdzierającemi się do niej falami kryzysu gospodarczego, zaznaczają się w coraz większym stopniu trudności gospodarcze a nawet i finansowe, wyrażające się w przyjętej ostatnio ustawie o ograniczeniach dewizowych.

W sprawie tych krajów musi zatem być coś uczynione. Konferencja lozańska zbyła problem pomocy dla krajów Europy połudn.-wsch. odesłaniem sprawy tej do komitetu studjów i należy się obawiać, iż mimo niesłychanej pilności załatwienia tej sprawy, zostanie idei pomocy dla krajów tych sprawiony „pogrzeb pierwszej klasy", podobnie jak to różne „komitety studjów" pogrzebały szereg dotychczasowych pięknych projektów kooperacji gospodarczej państw europejskich.

Jak to już na innem miejscu donosimy, zwołuje Polska po raz drugi konferencję krajów rolniczych do Warszawy, celem naradzenia się nad możliwością przyspieszenia pomocy dla tych krajów. Będzie to zatem kontynuacja polityki zainicjowanej w 1930 roku konferencją „bloku agrarnego", mającego za zadanie utworzyć jednolity front krajów rolniczych dla prowadzenia pertraktacyj z Europą A. tj. krajami przemysłowemi i wywarcia w ten sposób nacisku, na udzielenie tym krajom preferencyj celnych, przed importem zbóż z krajów zamorskich. Blok ten, jak wiadomo, nie zdołał uzyskać prawie żadnych koncesyj od państw przemysłowych, a nawet zdwoił czujność Niemiec, jako kraju najbardziej zainteresowanego w sprawach gospodarczych Europy środkowej i w dalszej konsekwencji blok ten doznał znacznego rozluźnienia, wskutek separatystycznych tendencyj poszczególnych państw idących własnemi drogami mimo i wbrew rezolucjom konferencyj agrarnych w Warszawie, Bukareszcie i Sinaja.

Mimo teoretycznej słuszności idei porozumienia między państwami roln., **należy się jednak zastanowić nad tem, z kim kraje te miałyby pertraktować** i jaką korzyść odniosłaby z teg porozumienia **Polska,** pod której egidą cementuje się ten blok agrarny. Blok agrar. miałby za zadanie, w myśl oświadczenia ministra Zaleskiego i memorandum polskiego złożonego w Lozannie, wszczęcie **kroków w kierunku rekonstrukcji wymiany towarowej w Europie,** a pierwszym środkiem do tego celu musiałyby chyba być pertraktacje z krajami przemysłowemi w sprawie rozbrojenia celnego. **Moment zwołania tego bloku można uważać za korzystny i niekorzystny.** Z jednej strony korzyść wynikająca z zwołania tego bloku w najbliższych tygodniach wynika z katastrofalnej sytuacji gospodarczej w krajach rolniczych i konieczności natychmiastowego znalezienia środków, umożliwiających, jeśli nie wybrnięcie z depresji, to przynajmniej złagodzenia skutków przesilenia, z drugiej zaś strony zastanowić się należy nad kwestją, **z jakiem państwem właściwie może blok agrarny rozpocząć obecnie rokowania traktatowe.** Francja nie jest gospodarczo zainteresowana w Europie środkowej. Francję obchodzi raczej strona finansowa tego zagadnienia, polegająca na chęci „odmrożenia" kapitałów francuskich, tkwiących w krajach rolniczych, natomiast w eksporcie do tych krajów, jak również imporcie płodów rolnych od tych krajów nie bierze Francja poważniejszego udziału z uwagi na swą relatywną samowystarczalność gospodarczą, łącznie z kolonjami. Anglja nie wejdzie w chwili obecnej w żadne pertraktacje z jakimkolwiek krajem, nie należącym do imperjum brytyjskiego, a to z uwagi na mającą się odbyć konferencję w Ottawie, która przypuszczalnie potrwa dłuższy czas, **tak, iż blok agrarny, przy ocenie stosunku swego do Anglji staje przed kompletną niewiadomą.** Jako jedyny kraj wchodzący praktycznie w rachubę. z uwagi na swą olbrzymią chłonność dla płodów rolnych, można uważać Niemcy, i w stosunku do tego kraju mógłby blok agrarny zająć jakieś konkretne stanowisko. **Naturalnie stanowisko to nie mogłoby być osadzone na ostrzu miecza,** z uwagi na małe zainteresowanie Niemiec dla krajów rolniczych Europy środkowej, z któremi obrót towarowy Niemiec wynosi zaledwie kilka procent ogólnej sumy niemieckiego bilansu handlowego.

Blok agrarny musiałby zatem znaleźć drogę do porozumienia gospodarczego z Niemcami i w tym względzie nie powinien orjentować się momentami politycznemi, wiążącymi dużą część krajów rolniczych Europy z Francją, **lecz wyłącznie momentami gospodarczemi.** Polityczne zastrzeżenia przeciwko współpracy gospodarczej z Niemcami, **stanowiącymi mimo wszystko jedyny i największy rynek zbytu, mogący wchłonąć całą produkcję rolną wszystkich krajów rolniczych Europy, przysporzyły już krajom tym dużo strat gospodarczych, których Francja, siedząca na worach złota, bynajmniej nie jest skłonna zalagodzić.**

Jeśli Niemcy odrzuciłyby propozycję współpracy z krajami rolniczemi, wówczas ściągnęłyby na siebie odium spowodowania nieuchronnej katastrofy gospodarczej, społecznej i politycznej, w krajach je otaczających. J. DIAMENT.

W obliczu teroru partyjnego w Niemczech

Interwencja posłów socjalistycznych u ministra v. Gayla

Berlin. 13. 7. (Sch) Członkowie zarządu partji socjalistycznej pos. Wels i dr. Breitscheid przedłożyli dziś ministrowi spraw wewnętrznych v. Gaylowi zebrany w ostatnich czasach materjał dowodowy, dotyczący teroru partji narodowo-socjalistycznej i zwrócili mu uwagę na sytuację, która w tej chwili przedstawia jak największe niebezpieczeństwo dla państwa. Delegaci domagali się wydania zarządzeń celem przywrócenia spokoju i bezpieczeństwa oraz domagali się ponownego wprowadzenia zakazu noszenia uniformów partyjnych. Minister oświadczył, że potępia wszelkie prowokacje, z którejkolwiekby strony pochodziły oraz wyraził ubolewanie z powodu obfitego w ostatnich dniach rozlewu krwi. Utrzymanie ładu i spokoju jest rzeczą władz krajowych — mówił v. Gayl — a kwestja zakazu uniformów nie jest obecnie aktualna. Dalej zapewniał minister, że w najbliższym czasie odbędzie się rada ministrów, na której omawiane będą stosunki wewnętrzne w Rzeszy.

Przygotowują się do objęcia władzy

Monachjum. 13. 7. PAT. Jak donosi prasa monachijska, w ostatnich dniach miała się odbyć w Berchetsgaden poufna konferencja kierowników ruchu narodowo-socjalistycznego, w której wzięli udział: Hitler. szef hitlerowski ktp Röhm. Straser i inni. Przedmiotem obrad miała być kwestja ostatecznego zorganizowania walki przedwyborczej. Tajemnica, jaką były otoczone obrady zdaje się potwierdzać słuszność przypuszczeń, że **chodzi tu raczej o przygotowanie do ewentualnego objęcia władzy przez narodowych socjalistów.**

* * *

Berlin 13. 7. (Sch) Z kamieniołomów w Dransfeld w pobliżu Goettinoen skradli nieznani sprawcy 350 kg materjałów wybuchowych i przeszło tysiąc spłonek.

Miejscowość otoczona drutem kolczastym

Wiedeń. 13. 7. PAT. W miejscowości Hoetting pod Insbruckiem, gdzie z końcem maja przyszło do krwawej bójki między narodowymi socjalistami a socjal-demokratami, urządzili wczoraj narodowi socjaliści zgromadzenie. Żandarmerja poczyniła rozległe zarządzenia, ażeby nie dopuścić do starć między wrogiemi grupami. **Miejscowość Hoetting została otoczona drutami kolczastemi.** Przymarsz i odmarsz narodowych socjalistów odbył się bez przeszkód. Tylko w jednem miejscu zebrała się liczna grupa robotników socjalistycnych i komunistycznych. Żandarmerja rozpędziła ją bagnetami. Po wymarszu narodowych socjalistów usiłowali wtargnąć do Insbrucka robotnicy z Hoetting. Policja obsadziła wejścia do miasta i zamknęła je zasiekami z drutu kolczastego. **Kiedy tłum nie chciał ustąpić wydała policja rozkaz użycia hydrantów. W tym momencie tłum obrzucił policję gradem kamieni. Na szczęście obeszło się bez dalszych incydentów. Wieczorem panował w Insbrucku i Hoetting spokój.**

Bł. p.

Z BRAUNERÓW

CECYLJA REISSOWA

zmarła po ciężkich cierpieniach w 36 roku życia.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim w Krakowie nastąpi dziś, we czwartek dnia 14 lipca 1932 o godzinie 12 w południe, na który to smutny obrzęd zaprasza stroskana

Rodzina.

Uprasza się o zaniechanie składania wizyt kondolencyjnych.

Nowe opłaty na fundusz pomocy bezrobotnym

Opodatkowanie safesów, żarówek, gazu, cukru i piwa

Warszawa 13. 7. (Sin) Po zlikwidowaniu w ubiegłym miesiącu naczelnego komitetu dla spraw bezrobocia stworzona ma być specjalna instytucja pod nazwą „fundusz pomocy bezrobotnym“. Na rzecz tego funduszu projektowanem jest **ustanowienie specjalnych opłat**, a więc opłaty od kwitów, wystawianych przy opłacie komornego. Opłaty te pobierane będą przy mieszkaniach powyżej dwóch izb i **obciążać będą właścicieli nieruchomości**, dalej **opłaty od biletów stępu na publiczne zabawy i widowiska, od stawek totalizatora, od schowków bankowych**, od **żarówek elektrycznych** wprowadzanych do sprzedaży na rynek wewnętrzny, **od cukru i piwa**, wreszcie **opłaty przy inkasowaniu należności za gaz.** Opłaty od safesów wynosić mają 5 zł. miesięcznie. Opłaty od żarówek, cukru i piwa mają być pobierane w ten sposób, by ceny tych produktów nie uległy żadnej zwyżce(?) Ogłoszenie rozporządzenia w tych sprawach ma się ukazać niebawem.

Wybuch wojny celnej między Anglją a Irlandją

Londyn 13. 7. (L) Na zasadzie otrzymanych uprzednio pełnomocnictw rząd angielski **wprowadza z dniem 14 bm. cła ochronne na towary pochodzące z Irlandji, wynoszące 25 proc. wartości towaru.** Cła wprowadzone zostają na produkty rolne, jak bydło żywe, masło, jaja, śmietana, słonina, i mięso wszelkiego rodzaju, stanowiące lwią część importu irlandzkiego do Anglji. Zarządzenie to wywołało w Irlandji wielkie zaniepokojenie. De Valera zwołał posiedzenie rady ministrów, która zajmowała się tą sprawą. Jak słychać, **rząd irlandzki postanowił znieść uprzywilejowania importowe przyznane Anglji.**

Dublin 13 7. PAT. Izba gmin Wolnego Państwa Irlandzkiego 71 głosami przeciwko 61 odmówiła przyjęcia zgłoszonej przez senat poprawki do projektu ustawy o zniesieniu przysięgi na wierność królowi.

W ten sposób więc projekt ustawy zawieszony będzie naprzeciąg 18-tu miesięcy, chyba żeby w międzyczasie zarządzono wybory powszechne. De Valera oświadczył na posiedzeniu izby, że, jeżeli dojdzie do porozumienia z rządem Wielkiej Brytanji w sprawie składu trybunału rozjemczego, Izba zwołana zostanie w czasie feryj, ażeby wyrazić swą zgodę. Mówca dodał, iż pragnie żywo jaknajprędszego arbitrażu.

Większość lewicowa we Francji -- rozbita

Paryż 13. 7. (B) Prasa francuska zajmuje się dziś szczegółowo wczorajszem głosowaniem w Izbie nad programem finansowym rządu Herriota, a specjalnie zaś rozdźwiękiem, jaki zaistniał między socjalistami a radykałami. Rozłam bloku lewicowego ocenia większość prasy jako wielkie wydarzenie polityczne.

„Echo de Paris“ twierdzi, że Herriot doprowadził do rozpadnięcia się kartelu lewicowego, ponieważ **w Lozannie poznał się dobrze na mentalności Niemców.** Żądania v. Papena, wzrost hitleryzmu, przewidywane zwycięstwo wyborcze narodowych socjalistów i wizja pościł rewanżowe, ogarniające coraz szersze warstwy narodu niemieckiego — wszystko to głęboko zaniepokoiło Herriota. Mimo wszystko dziennik wątpi w stałość nowej orjentacji Herriota, który znany jest ze swej zmienności.

Socjalistyczny „Populaire“ pisze, że istnieje obawa, iż wczorajsze głosowanie w Izbie będzie jak zmora ciążyło nad całym okresem kadencji Izby. **Nowa większość nie odpowiada tej większości, jaką wyborcy widzieć chcieli.** Wola wyborców została zatem sfałszowana.

„Petit Journal“ pisze, że Herriot bezwątpienia nie z lekkiem sercem rozstał się ze swymi ... dla dobra kraju



bez oglądania się na względy partyjne.

Zbliżona do lewego skrzydła radykalnego „La Republique“ oświadcza, że wczorajszemu votum zaufania w Izbie nie należy przypisywać wielkiego znaczenia, ponieważ nie chodziło o sprawę zasadniczą, któraby usprawiedliwiała rozłam dotychczasowej większości. W chwili obecnej jest najważniejszą kwestja sprawa organizacji pokoju, wymagająca ścisłej współpracy wszystkich przyjaciół pokoju.

„Ami du Peuple“ zauważa, że obecny gabinet nie jest zdolny do życia, gdyż **stworzony został drogą tragicznego nieporozumienia. Obecna większość została bezpowrotnie rozbita.**

Paryż 13. 7. PAT. Dzienniki wieczorne omawiając głosowanie w izbie deputowanych nad projektem finansowym, wyrażają naogół zadowolenie z wyników tego głosowania, podkreślając **przejście socjalistów do mniejszości oraz utworzenie większości koncentracyjnej.** W kuluarach izby głosowanie dzisiejsze jest żywo omawiane i niektórzy deputowani wyrażają nadzieję, że senat wzmocni jeszcze zarządzenia, mające na celu podniesienie gospodarcze i że nowa większość izby, która w sobotę będzie musiała zbadać ponownie projekt, wrócony jej przez senat, pójdzie jego śladami. W ten sposób rząd, jak się zdaje, będzie mógł udać się niezwłocznie na wakacje, a po ich zakończeniu prowadzić dalsze prace nad skonsolidowaniem finansowem i budżetowem oraz nad kontynuowaniem politycznego programu. Najbliższe posiedzenie rady ministrów odbędzie się w sobotę przed wznowieniem dyskusji finansowej w izbie deputowanych.

—oOo—

Nowy dowódca O. K. Poznań

Poznań 13. 7. PAT. **Na miejsce ustępującego dowódcy O. K. generała Dzierżanowskiego mianowany został gen. brygady Frank Oswald**, dotychczasowy pomocnik dowódcy okręgu korpusu Nr. III.

Interwencja rządu na rynku zbożowym

Warszawa 13. 7. (Sin) Państwowe zakłady przemysłu zbożowego czynią przygotowania do podjęcia akcji interwencyjnej na rynku zbożowym. Zakłady zbożowe otrzymają do dyspozycji sumę 40 miljonów na **akcję skupu ziarna.** Akcja interwencyjna dotyczyć **będzie głównie** pszenicy i żyta. **Polityka zbożowa rządu** idzie **w kierunku utrzymania ceny żyta powyżej 20 zł za 100 kg.**

Ograniczenie zasiłków dla bezrobotnych

Warszawa 13. 7. (Sin) Dyrekcja funduszu bezrobocia opracowała dla swoich oddziałów prowincjonalnych instrukcje co do zmiany, które obowiązują obecnie w dziedzinie wypłaty zasiłków. Zmiany te polegają na tem, że bezrobotni będą mieli obecnie prawo korzystania z zasiłków po opłacaniu składki ubezpieczeniowej przez 26 tygodni (dotychczas 20). Okres zasiłkowy został zniżony z 17 do 13 tygodni. Ponadto wprowadzone zostały zmiany ustalające, że wymiar zasiłku dokonywany będzie na podstawie przeciętnych zarobków w ciągu 13 tygodni, nie zaś jak dotychczas, na podstawie ostatniego tygodnia.

Warszawa 13 7. (Sin) W najbliższych dniach ogłoszone będą dekrety, scalające podatek od cukru i cementu. Scalenie podatku obrotowego od tych artykułów obowiązywać **będzie od** 1 sierpnia br.

Z DNIA

Dmowski i Hitler

P. Roman Dmowski nie spędza swojej wilegjatury politycznej bezczynnie. Od czasu do czasu uszczęśliwia naród cyklem artykułów, w których zwolennicy jego dopatrują się — przynajmniej tak utrzymują — szczytu wszelakiej politycznej mądrości. Cykl drukujący się właśnie na łamach pism endeckich nosi tytuł „Hitleryzm jako ruch narodowy", a ogłoszony wczoraj, szósty z rzędu artykuł tego cyklu zajmuje się problemem: „Hitleryzm a żydzi".

Jeżeli o tym artykule w tem miejscu wspominamy, to właściwie tylko dla zarejestrowania go, bo p. Dmowski nic nowego w nim nie mówi, ani żadnych nowych objawień antysemickich nie produkuje. Powtarza tylko to, co on sam już wielokrotnie pisał i co inni endecy za nim, albo jeszcze i przed nim, twierdzili. Ciekawy i podkreślenia godny jest tylko chłodny i zupełnie otwarty cynizm, z jakim Dmowski odnosi się nie tylko do antysemityzmu Hitlera, ale i do całego światopoglądu hitlerowskiego, z którego ów antysemityzm wypływa. Jest to cynizm stuprocentowej aprobaty i solidarności. Dmowski aprobuje żydożerstwo Hitlera i solidaryzuje się z niem na całej linji.

Czyż bowiem Hitler nie ma racji? Dmowski rację tę uznaje bez reszty i udziela Hitlerowi kompletnej absolucji. Zażydzenie Niemiec przechodzi bo też istotnie wszelkie granice. Dmowski — na podstawie jakiejś chyba specjalnie przez Hitlera dostarczonej mu statystyki — twierdzi, że „żydowski kapitał akcyjny w Niemczech jest o wiele większy od czysto niemieckiego", że „katedry uniwersyteckie w Niemczech w większości są opanowane bądź przez Żydów, bądź przez ludzi spokrewnionych i spowinowaconych z Żydami", że „rolę Żydów w ogólnem życiu gospodarczem Niemiec można uważać za większą jeszcze niż w Polsce" — wobec czego zrozumiałem jest stanowisko Hitlera, który „stawia sobie za cel zorganizowanie narodu niemieckiego i ratowanie go od rozkładu", tj. od Żydów. Wprawdzie — wyjaśnia dalej p. Dmowski — Żydzi pomogli Niemcom wyjść cało z wojny światowej, bo „narzędziem(!) Żydów był Wilson", a „Lloyd George działał jako agent(!) Żydów", ale cóż z tego przyszło Niemcom, skoro „Żydzi jednocześnie pracowali nad tem, żeby Niemcy były jaknajmniej państwem niemieckiem, a jaknajbardziej żydowskiem(!)". Musiał więc przyjść mściciel i prorok narodu w osobie Adolfa Hitlera.

Jedno tylko pytanie dręczy teraz p. Romana Dmowskiego: czy antysemityzm hitlerowski jest tylko „odpowiedzią na pragnienia i żądania wielu Niemców", czy też to antyżydowskie stanowisko hitleryzmu „WYNIKA Z OBMYŚLANEGO PLANU, KTÓRY STAWIAJĄC SOBIE ZA CEL ZORGANIZOWANIE NARODU NIEMIECKIEGO I ZNISZCZENIE ROZKŁADAJĄCYCH GO WPŁYWÓW, UZNAŁ BEZWZGLĘDNĄ WALKĘ Z ŻYDAMI ZA KONIECZNĄ I POSTANOWIŁ JĄ PRZEPROWADZIĆ KONSEKWENTNIE AŻ DO ZWYCIĘSTWA". W pierwszym wypadku byłby antysemityzm hitlerowców tylko epizodem, w drugim natomiast — „MIELIBYŚMY DO CZYNIENIA Z CZEMŚ O WIELE POWAŻNIEJSZEM, ZE ZJAWISKIEM, KTÓRE MOGŁOBY SIĘ STAĆ EPOKOWEM NIETYLKO W DZIEJACH NIEMIEC, ALE I CAŁEJ EUROPY".

P. Roman Dmowski aprobuje więc z entuzjazmem bezwzględną i konsekwentnie aż do zwycięstwa prowadzić się mającą walkę z Żydami jako zjawisko, które mogłoby się stać epokowem nietylko w dziejach Niemiec, ale i całej Europy...

Bratnie dusze zwąchały się, i oto jedna rzuca się drugiej na szyję... To porozumienie polsko-niemieckie, poprzez wszystkie przeciwieństwa i całe morze nienawiści jest poprostu rozczulające. Na gruncie zjawiska, które mogłoby się stać epokowem nietylko w dziejach Niemiec, ale i całej Europy, spotkali się i miłośnie dłoń sobie uścisnęli Dmowski i Hitler...

Ale wielki mag endecji, ucieleśnienie całej jej mądrości politycznej — p. Dmowski, o jednej tylko małej rzeczy zapomniał: że hitleryzm jest JEDNYM systematem i JEDNYM programem politycznym, którego emanacją jest nienawiść nietylko przeciw Żydom, ale w równym conajmniej sopniu także przeciw Francji i Polsce, przedewszystkiem przeciw POLSCE. P. Dmowski wybiera sobie z hitleryzmu tylko to, co jemu, Dmowskiemu, jest miłe i bliskie... Takie jednakowoż stanowisko wobec hitleryzmu świadczy o bezgranicznej ciasnocie politycznej i o typowo parafjańskiem podejściu do problemu hitleryzmu.

(b)

Traktat lozański a Polska

Oświadczenie min. Zaleskiego

Wobec zakończenia prac konferencji reparacyjnej w Lozannie — przedstawiciel Agencji „Iskra" zwrócił się do ministra spraw zagranicznych p. Augusta Zaleskiego z prośbą o sprecyzowanie polskiego punktu widzenia na rezultaty tej konferencji.

P. minister Zaleski oświadczył co następuje:

— Wydaje mi się, iż konferencję lozańską należy traktować jako pierwszy akt zakrojonej na większą skalę akcji, mającej na celu ustalenie i — o ile możności — **usunięcie przyczyn obecnego światowego kryzysu gospodarczego.** Pierwszy ten akt prawie w zupełności był wypełniony kwestją odszkodowań wojennych.

Jak zawsze w tego rodzaju sprawach, gdzie ścierają się tak przeciwne sobie interesy, jedynym sposobem załatwienia sporu jest kompromis, a przy kompromisie znów zawsze jest najłatwiejszą rzeczą jego krytyka, gdyż każdy z uczestników dyskusji musi się czegoś zrzec.

Polska w kwestji odszkodowań nie była prawie zupełnie zainteresowana bezpośrednio i dla tego — stojąc zdala od tej części pracy konferencji, możemy z zupełną bezstronnością przyznać, iż osiągnięte rezultaty uznać należy za zadowalające dla wszystkich stron zainteresowanych. O ile jednak zainteresowania nasze bezpośrednio w odszkodowaniach są małe, o tyle pośrednie skutki załatwienia tej sprawy mogą być dla nas ważne. Ostateczne bowiem wejście w życie układu lozańskiego zależne jest od dojścia do porozumienia z Ameryką w sprawie długów wojennych, a uregulowanie tej sprawy dotyczy nas podwójnie.

Z jednej strony sami jesteśmy obciążeni pewnemi długami wojennemi, choć — stosunkowo do innych niewielkiemi, ale zawsze przy dzisiejszych warunkach budżetowych, dość uciążliwemi. Z drugiej strony zaś istnieje uzasadniona nadzieja, że z chwilą uregulowania kwestji odszkodowań i długów wojennych, sytuacja finansowa świata ulegnie pewnej poprawie i pociągnie za sobą „odmrożenie" kredytów w tych państwach dłużniczych, które płacić swych zobowiązań nie są w stanie, co powinno przyczynić się do tak niezbędnego dla Polski ogólnego uruchomienia kredytów.

Ale i poza tą kwestją poruszono w Lozannie szereg spraw, które, o ile ich załatwienie powiedzie się, będą niewątpliwie miały dla nas znaczenie. Postanowiono zwołać ogólną konferencję gospodarczą, wyznaczono już częściowo komitet przygotowawczy dla tej konferencji, poruczając jej zrealizowanie i dopełnienie komitetu wykonawczego Radzie Ligi Narodów. Do powodzenia tej konferencji przywiązuję wielką wagę. Nietylko jej postanowienia merytoryczne mogą mieć znaczny wpływ na rozwój sytuacji gospodarczej świata, ale samo jej powodzenie lub niepowodzenie niewątpliwie oddziała na przyszłość Ligi Narodów wogóle, a na jej stanowisko jako czynnika gospodarczego w szczególności.

Niestety, musimy stwierdzić, że na polu gospodarczem mało miała Liga Narodów powodzenia. Nie chcę niczego krytykować. Może nie powodzenia dotychczasowe były koniecznością, od samej Ligi Narodów niezależną. Niemniej fakt pozostaje faktem. To też wszyscy, komu autorytet Ligi leży na sercu, powinni przyczynić się do tego, aby to obecne i bezwątpienia największe gospodarczo przedsięwzięcie Ligi było uwieńczone powodzeniem.

Wreszcie należy wspomnieć o mianowaniu odrębnej komisji do zajęcia się sprawą gospodarczego położenia państw w centralnej i wschodniej Europie. Nie będzie od rzeczy wspomnieć, że powzięte przez konferencję w tej sprawie postanowienia w znacznej części odpowiadają sugestjom delegacji polskiej, wyłożonym w memorandum naszem, złożonem konferencji. W ogólnych zarysach idee tego memorandum opierają się na tych samych przesłankach, na których opieraliśmy się swego czasu, biorąc inicjatywę zwołania **bloku państw rolniczych. To też uważam, iż pierwszym krokiem, jaki winniśmy teraz uczynić powinno być ponowne zwołanie tego bloku. Z tą inicjatywą pragnę w jaknajkrótszym czasie wystąpić do państw zainteresowanych** — zakończył p. minister Zaleski.

Dom Pracy dla Żydów w Warszawie

Na ostatniem posiedzeniu Magistratu warszawskiego rozpatrywana była sprawa domów pracy zarobkowej w Warszawie. Domy takie istnieją w Warszawie z zapisu Staszyca. Powstały one przed 100 przeszło laty i trwają po dzień dzisiejszy.

Jednak jeśli chodzi o Żydów, to nie mają oni dostępu do tych instytucyj.

Omawiając sprawę fundacji Staszyca, ławnik Koerner wysunął kwestję organizowania domu pracy dla Żydów.

Sprawa ta była już raz poruszana ale wydział opieki społecznej wysuwał zwykle na czoło trudności związane z... znalezieniem lokalu.

Na wniosek ławnika Koernera postanowiono, by wydział opieki społecznej w ciągu 2 tygodni przedstawił konkretny wniosek w tej sprawie. Organizowanie domu pracy dobrowolnej dla Żydów jest konieczne.

Ogólno żydowski komitet do spraw bezrobocia otrzymał od Stołecznego Komitetu do spraw bezrobocia m. st. Warszawy za miesiąc czerwiec br. 10.000 zł, 10.000 kg. mąki żytniej, 30 ton węgla, 100 kg. mydła.

Straszny wypadek na stadjonie w Mysłowicach

Na stadjonie w Mysłowicach utonęła 27-letnia Marja Cegielska, urzędniczka pocztowa oraz 35-letni Gawędzki Ludwik, urzędnik kopalni „Renard".

Cegielska chcąc nauczyć się pływać, udała się z Gawędzkim na najgłębsze miejsce basenu. Po kilku minutach oboje zniknęli pod wodą i dopiero po kilku godzinach zdołano wydobyć zwłoki.

—ooo—

LIST Z PRZEMYŚLA

Z Przemyśla piszą nam: Onegdaj odbył się w lokalu tutejszej organizacji „Mizrachi" bankiet z okazji jubileuszu pracy publicystycznej i partyjnej tow. Abrahama Kohanego. Po zagajeniu pięknej uroczystości przez tow. Józefa Freia, przemawiali o zasługach jubilata tow. Sz. Rappaport, Abr. Goldberg, B. Ohrensztein, Izr. Gold, Chaskel Stelz, Dawid Kraut i in. Jubilat podziękował za objawy życzliwości oraz recytował kilka swoich ostatnich feljetonów w języku hebrajskim i żydowskim. Odśpiewaniem pieśni narodowych zakończyła się skromna lecz intymna uroczystość.

Hitler mówi...

Współpracownik nasz, przygodny uczestnik zgromadzenia hitlerowskiego w Berchtesgaden, z ub. niedzieli, pisze nam:

W ten sposób wielki mag nacjonalizmu niemieckiego robi propagandę w miesiącu wyborów do Reichstagu: nie zwołuje zgromadzeń wyborczych, lecz wielkie afisze oznajmiają „Grossdeutscher Gautag“ ze zlotem oddziałów szturmowych z możliwie najdalszych okolic. A więc już nie nacjonalsocjalizm, lecz „Grossdeutscher Gautag“ (co nam tak mile przypomina „Zlot Obozu Wielkiej Polski); ta mimikry polityczna ma umożliwić drobnomieszczaninowi i chłopu i tym wszystkim którzy stoją zdala, wzięcie udziału w zgromadzeniu. Jednej niedzieli robi się to w Monachjum, drugiej — na południowym cyplu Bawarji na pograniczu austrjackim, w Berchtesgaden. Hitler czuje bowiem, że tu jest punkt zaczepienia który podważyć musi Niemcy republikańskie — to ciężkie „królestwo“ chłopskie, Bawarzy, oni najmniej pochopni są iść za jego przewodem.

PRZYGOTOWANIA.

Już w nocy ze soboty na niedzielę zaczyna się wędrówka samochodów, motocykli, ciężarówek, wiozących oddziały szturmowe (S. A.), które będą jutro defilowały przed „najwyższym komendantem“. Wszystkiego razem było tego może 1500 ludzi, ale jeśli się weźmie pod uwagę, że co kilka minut jedzie jeden wehikuł z kilku ludźmi i ci wciąż krzyczą „Heil Hitler“, to wszystkie wsie i miasteczka w obwodzie kilkudziesięciu kilometrów pełne są krzyku i ma się wrażenie, że zbiera się ogromna armja wojskowa. Niemcom zaś, którzy są narodem lubującym się w zabawach w wojsko, w parady wszelkiego rodzaju (taksamo zresztą jak Francuzi i Belgowie), a którzy od czasów wilhelmowskich utracili te widowiska, imponuje taki „Aufmarsch“ i zaczynają odczuwać częściowo dumę z tej nowej armji prywatnej, tworzącej się właśnie i konsolidującej się już na skalę państwową. Armja ta ma już, oprócz artylerji, wszystkie gatunki broni, szkolona zupełnie po wojskowemu i musi — zwłaszcza w stosunkach międzynarodowych — być brana jako uzupełnienie Reichswehry na wypadek wojny.

Taki „Aufmarsch“ działa naturalnie bardzo agitująco, i nie dziw, że coraz więcej ludzi decyduje się na wzięcie udziału w zgromadzeniu, zwłaszcza, że na kolejach niemieckich płaci się w niedzielę za podróż tam i z powr., tylko o 25 prc. drożej niż w powszedni dzień w jedną stronę. Udział tedy jest wielki, gdyż bardzo wielu przyjeżdża li tylko dla zobaczenia i usłyszenia Hitlera. Wiedzą o tem aranżerowie i każą sobie płacić za wstęp na zgromadzenie więcej niż za bilet do teatru, mianowicie od 2 do 5 marek niemieckich za miejsce siedzące, zaś pół marki za stojące. W ostatniej chwili jednak, tuż przed otwarciem zgromadzenia, okazuje się, że przednie miejsca są bardzo przerzedzone i megafon ogłasza wezwanie do publiczności, aby zajęła przednie miejsca, czemu się też chętnie czyni zadość... Widać z tego jednak, że tu w Bawarji te drzewa przecież nie rosną ku niebiosom.

„NAJWYŻSZY KOMENDANT“ PRZYJEŻDŻA.

Dwadzieścia pięć wystrzałów z moździerza (Böller) oznajmia jego przyjazd na plac zgromadzenia ludowego Plac jest w kotlinie górskiej, za miastem i echa wystrzałów rozlegają się długo. Robi się „nastrój“. Ale „wódz“ nie przybywa na podjum, nie — staje on w swem aucie luksusowem na skraju drogi i odbiera defiladę oddziałów szturmowych przybyłych nawet z Austrji. Defilada trwa około pół godziny, gdyż rozciągnięto oddziały, utworzono przerwy nawet między kierownikami a oddziałami, aby przemarsz trwał dłużej i budził wrażenie wielkości — w Monachjum przeciągnęło się to aż półtorej godziny. „Armja“ wita swego wodza wyciągnięciem ramienia, a on trzyma je również w pozycji wyciągniętej aż do przemarszu oddziału. Potem opuszcza ramię, aż przychodzą „szarże“ nowego oddziału, opuszcza znowu i wita potem nadchodzący oddział. Czasem opuszcza to ramię i chwyta się lewą ręką za prawy obojczyk, widać że mu to przywitanie czasem już „gardłem wyłazi“... ale trudno...

ZGROMADZENIE.

Podczas tego przemarszu, który odbywa się w



tyle placu zgromadzeniowego, odbywa się na placu samym doskonały handel. Nigdzie, na żadnem zgromadzeniu żydowskiem w świecie, nie widziałem tak kwitnącego handlu „dewocjonaljami“, jak tu u tych antysemitów. Olbrzymie zgromadzenia żydowskie w Ameryce, przypominały salon arystokratyczny w stosunku do tej „czysto aryjskiej“ imprezy. Na każdym kroku inny „szturmowiec“ stał z puszką, co chwila przychodził ktoś z widoczkami „wodza“, z widoczkami innych mężów opatrznościowych, z widoczkami „Flieger-Sturm“, podczas gdy nad zgromadzeniem wykonywał ewolucje jeden z tych lotników „der Sturm-Staffel“. Sprzedawano książki i broszury, sprzedawano oznaki, chorągiewki, igły do krawatek, gwoździe na laski i — kto wie, czy któraś z tych „dewocjonalji“ nie była dostarczona przez „semicką“ firmę. Czytałem przecież niedawno temu „ostrzeżenie“ w głównym organie Hitlera „Völkischer Beobachter“, że nowe czapki S. A. rzucone zostały na rynek przez jakąś firmę żydowską wobec czego ostrzega się S. A. Männer, aby zawsze zbadali przedtem „pochodzenie“ danej czapki...

Nareszcie kierownik miejscowy otwiera krótkiem przemówieniem zgromadzenie, a dwa głośniki umożliwiają i dalej siedzącym słyszenie każdego słowa. Przemawia, też krótko, kierownik partji bawarskiej, Gauführer Wagner, który oświadcza tylko, że celem partji jest zdobycie i połączenie z macierzą każdej piędzi ziemi, na której rozlega się słowo niemieckie... Jeżeliby to naszym domorosłym wielbicielom Hitlera — należy tu cały prawie obóz „Wielkiej Polski“ — nie wystarczało, to polecam tym panom przestudjowanie urzędówki brunświckiej, zwłaszcza artykułu wstępnego z 28. zm. p. tyt. „Polendämmerung“ —

Zmierzch Polski — a zobaczą się w krzywem zwierciedle i może poznają się po swoich przyjaciołach w antysemityźmie...

Lecz oto wchodzi sam „wódz“ w otoczeniu sztabu i podczas gdy sztabowcy mają rozmaite wyłogi, odznaczenia wojenne etc., on ma na sobie tylko starą koszulę brunatną, brunatne spodnie i buty z cholewami. Ma to podkreślić „aryjską skromność“ — lecz co zrobić z rachunkiem Kaiserhotelu berlińskiego na RMk 4.000 — za kilka dni?... jak to połączyć z tą skromnością aryjską?... Tu w Bawarji jednak w okolicy chłopskiej, trzeba się nią popisywać. Rozlega się z tysięcy ust „Heil“, ręce się wyciąga do faszystowskiego przywitania, zaś wódz... Nie, on nie wyciąga ramienia jak do swych oddziałów, nie, ta świętość zostaje tylko dla nich, dla zwykłego zgromadzenia ma on inne przywitanie: podnosi rękę, przy zgiętem w górę ramieniu i kładzie ją, dłonią do góry, na prawym obojczyku... Ten ruch napełnia dumą jego oddziały szturmowe, bo tylko ich wita on wyciągniętem ramieniem...

I staje przed mikrofonem w pozycji żołnierskiej. Gdy zaczyna mówić, ma jeszcze ręce przy sobie. Czarnowłosy, czarnowąsy, z wąsikiem Chaplina, lecz jakże daleki od jego inteligencji, nie ma w sobie nic z „genjalnej rasy germańskiej“, upółnocnionej. Zwłaszcza gdy wchodzi w trans. Mówi „mit de Händ“, a nawet „mi de Fuss“... I to właśnie porywa tą czystą rasę aryjską. Mówi pełną godzinę, lecz powiedział dwa tylko zdania i to na samym prawie wstępie. Jedno, że w Lozannie nie „wrogowie“, die Feind-Front, się zmienili, lecz że uczuli oni iż zmienił się naród niemiecki, dlatego zgodzili się na 3 miljardy, gdyż wiedzieli, że za trzy miesiące, pretensje ich nie warte będą ani 3 marki... Ogólne Heil...

A drugie zdanie: że nie zna partyj, nie zna konfesyj, nie zna kupca, ani proletarjusza itd. itd., lecz zna tylko Niemców. Ta sama śpiewka, którą u nas narodowa-demokracja śpiewa już od lat trzy dziestu. I to drugie zdanie przeżuwał całą godzinę. Żal pomyśleć, że na taki worek wiatru da się złowić kilkanaście miljonów wyborców kulturalnego narodu europejskiego. Wytłumaczyć da się to tylko ciężką chorobą wewnętrzną — ale smutne to jest...

Berchtesgaden, 11 lipca 1932. Inż. J. R-n.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Smutne wyniki „radosnej twórczości"

Skutki eliminowania czynnika prywatnego, zarówno w procesie produkcyjnym, jak i wymiennym naszego kraju, wychodzą coraz częściej na jaw. Bankrutuje etatyzm na całej linji, co w niczem nie przeszkadza naszym etatystom w snuciu dalszych „snów o potędze" biurokracji w życiu gospodarczem. Okazało się, iż w tych wszystkich wypadkach, gdzie inicjatywę gospodarczą przejęło państwo, czy też samorząd, czy też wreszcie spółdzielnie, mające zastąpić czynnik prywatny, indywidualny — gospodarka kończy się deficytem.

Tym razem skutki etatyzacji i eliminacji inicjatywy prywatno-indywidualnej wystąpiły w całej jaskrawości na froncie budownictwa mieszkaniowego. Jak wiadomo, potworzyły się w Polsce setki spółdzielń mieszkaniowych obejmujących obecnie około 100 tysięcy osób, które powierzyły spółdzielniom tym swe oszczędności w łącznej kwocie około 100 miljonów złotych. Spółdzielnie te miały za zadanie udostępnić swym członkom tanie mieszkania i w ten sposób zaspokoić głód mieszkaniowy. Naturalnie, iż z samych wkładów członkowskich nie mogły spółdzielnie rozpocząć poważniejszego ruchu budowlanego, wobec czego zwróciły się o pomoc do państwa. Państwo sypało na ten cel hojną dłonią. Chodziło przecież o możliwie najsilniejsze ograniczenie indywidualnej inicjatywy prywatnej na wszystkich odcinkach życia gospodarczego kraju, a tam, gdzie państwo mogła w tym względzie wyręczyć pewna forma organizacji gospodarczej, wyrażająca się w tym wypadku w spółdzielczości budownictwa mieszkaniowego, tam państwo spieszyło z nieograniczoną niemal pomocą kredytową i poparciem moralnem. Wystarczy wskazać, iż spółdzielnie mieszkaniowe otrzymały ze strony państwowych instytucyj kredytowych 250 miljonów kredytów, podczas kiedy kapitały własne tych spółdzielni wynosiły zaledwie 100 miljonów złotych. Państwo kredytowało zatem spółdzielczy ruch budowlany w rozmiarach, przewyższających o 150 proc. kapitały własne spółdzielni, podczas gdy, jak wiadomo, prywatny przedsiębiorca budowlany może liczyć na pomoc kredytową ze strony państwowych instytucyj kredytowych w stosunku najwyżej 50 do 70 procent kwoty własnego kapitału. Tak więc za pieniądze podatkowe, ściągnięte w lwiej części od ludności, odnoszącej się wrogo do eksperymentów etatystyczno-spółdzielczych rządu, niszczących prywatno-indywidualne formy życia gospodarczego, — finansuje rząd akcję gospodarczą, będącą eksperymentów tych najwyrazistszym wykładnikiem. To się nazywa spełniać wolę społeczeństwa!...

Teraz spółdzielnie mieszkaniowe cierpią na niedobór finansowy i naturalnie zwracają się znów do rządu z wezwaniem o pomoc. W jaki sposób powstał ten niedobór i dlaczego instytucje wyposażone w tak kolosalne przywileje podatkowe i kredytowe znalazły się w opłakanym stanie finansowym — nie jest tajemnicą. Przerost administracji, antygospodarcza gospodarka i rozdęty biurokratyzm spółdzielni mieszkaniowych przyprowadził je na skraj przepaści. Dziwić się jedynie wypada, że spółdzielnie utrzymały się dotychczas przy życiu.

Mimo tej gospodarki, — a może ...właśnie ze względu na nią — otrzymają spółdzielnie mieszkaniowe dalszą pomoc ze strony rządu. Można być tego pewnym...

Nietylko jednak spółdzielnie mieszkaniowe cierpią na niedobór finansowy. Ostatnio mówi się coraz głośniej o kłopotach finansowych Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, który zamroziwszy swe rezerwy w domach mieszkalnych, musiał sięgnąć do funduszu emerytalnego. I Zakład U. P. U. miał za „święte zadanie" walczyć z inicjatywą prywatną. W każdem mieście budował Z. U. P. U. bloki domów, w przetargach budowlanych umieszczona była zawsze klauzula „pośrednicy wykluczeni", no i Z. U. P. U. „wygospodarował" deficyt. Domy budowano źle i bez uwzględnienia zasad rentowności, czynsze mieszkalne okazały się za wysokie i nieprzystosowane do sytuacji gospodarczej kraju, administracja kosztowna, gospodarka biurokratyczna i antygospodarcza, słowem... etatystyczna. Teraz prócz własnych kłopotów finansowych Z. U. P. U. „buntują się" lokatorzy domów mieszkalnych, domagając się obniżenia czynszów dochodzących obecnie do 50 proc. ich zarobków, a nie mogąc naturalnie pracować tylko na opędzenie czynszu.

Tak wygląda gospodarka, mająca na celu wyeliminowanie czynnika prywatnego. Państwo, które ma za zadanie służyć idei dobrobytu całej ludności, niszczy ludność tę podatkami, które poświęca częściowo na walkę z podstawami jej gospodarowania, na eksperymenty społeczno-gospodarcze, dobijające ludność do reszty, zakłady U. P. U. zamiast służyć wyłącznie idei ubezpieczeń warstw pracowniczych, puszczają się na niebezpieczne fale ryzyka gospodarczego, angażują cudzy kapitał w nieswoje sprawy, kapitał ten tracą i potem albo sięgają do ostatnich funduszów emerytalnych, albo też mszczą się na biednej warstwie pracowniczej w formie obniżenia świadczeń za błędy przez się popełnione.

Panowie etatyści — przeglądnijcie się jeszcze raz w zwierciedle waszych bezsensownych poczynań!

Vir.

KRONIKA KRAJOWA

Międzynarodowa konferencja gospodarcza w Warszawie

W drugiej połowie sierpnia rb. zwołany ma być do Warszawy dla omówienia aktualnych spraw gospodarczych, interesujących państwa rolnicze Europy wschodniej i południowej, zjazd komitetu studjów bloku państw rolniczych. W skład tego bloku wchodzą: Polska, Czechosłowacja, Rumunja, Węgry, Jugosławja, Bułgarja, Estonja i Łotwa. Zwołanie Komitetu studjów bloku państw rolniczych stało się koniecznością w związku z wynikiem prac konferencji lozańskiej oraz ogólnem położeniem ekonomicznem tych państw, które łączy wspólny interes, wynikający z ich konstrukcji gospodarczej. Blok państw rolniczych obradował na dwóch pełnych zjazdach w roku 1930 w Warszawie, oraz w 1931 w Sofji. Komitet studjów tego bloku, utrzymujący ciągłość pracy bloku i stałą wymianę zdań pomiędzy państwami rolniczemi, które wchodzą w skład bloku, odbywał szereg narad w Warszawie, Bukareszcie i w Genewie. Przewidywane jest, że na zjeździe studjów w Warszawie zapadnie decyzja co do zwołania jeszcze w ciągu jesieni rb. pełnego zjazdu przedstawicieli państw bloku rolniczego.

Przetargi i dostawy rządowe

Jednolita ramowa ustawa o przetargach i dostawach ma być wydana w najbliższym czasie w trybie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, poczem projekt odnośnego rozporządzenia wykonawczego, przygotowany przez Radę Ministrów, poddany będzie zaopinjowaniu przez Izby przemysłowo-handlowe. Równocześnie z okazji załatwiania powyższej sprawy na Komitecie Ekonomicznym Ministrów względnie na Radzie Min. poddane będą rozważeniu tezy dotyczące polityki rządowych względnie samorządowych przetargów i dostaw (równouprawnienie kupców z wytwórcami, wyłączenie organizacyj społecznych, decentralizacja zakupów).

O pół procent podatku obrotowego dla hurtowników

Min. Zarzycki zgodził się, by Min. Przemysłu i Handlu wystąpiło do Min. Skarbu z wnioskiem, popierającym tezy Komisji pomocy dla handlu, dotyczące rozszerzonego stosowania pół procentowej stopy podatku obrotowego w handlu hurtowym, prowadzącym księgi handlowe oraz zreformowania wywiadów, dokonywanych przez skarbowe biura informacyjne.

O scalenie podatku obrotowego we włókiennictwie

Min. Zarzycki zażądał, by Związek Izb Przemysłowo-Handlowych przygotował w ciągu m. lipca uzgodniony między całym zainteresowanym przemysłem i handlem projekt scalenia podatku przemysłowego we włókiennictwie.

W sprawie zarachowania należności od Państwa za podatki

Ministerstwo Skarbu ma zbadać możliwość znowelizowania swego ostatniego okólnika, dotyczącego zarachowywania należności od Skarbu Państwa na podatki od dostawców.

„Likwidacja" kryzysu w handlu...

Na półroczny okres, a więc na 1-y lipca wiele firm, zwłaszcza na prowincji, zwróciło świadectwa przemysłowe władzom skarbowym, w ten sposób udokumentowując likwidację przedsiębiorstw.

Likwidacja odbywa się w dalszym ciągu. Likwidują się przeważnie firmy większe, podczas gdy firmy małe pozostają na placu, względnie zmieniają artykuły sprzedaży. Plastyczność drobnego wytwórcy i handlującego okazała się w okresie kryzysu zbawienna.

Nowe ustawodastwo gospodarcze

„Monitor Polski" Nr. 157 z dnia 12 bm. przynosi: Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 31 maja br. o zmianie właściwości rzeczowej władz skarbowych w sprawach, objętych ustawą karno-skarbową.

Rozporządzenie Ministra Komunikacji z dn. 19. maja br. w sprawie zmiany przepisów o ruchu tramwajów elektrycznych w miastach (Dozwolenie palenia tytoniu).

KRONIKA ZAGRANICZNA

Wojna celna austrjacko-węgierska?

Dnia 15 b. m. wybuchnie prawdopodobnie pomiędzy Austrją i Węgrami wojna celna. Fakt ten jest wynikiem zerwania rokowań w sprawie kontynuacji układu kompensacyjnego. W związku z ujemnym bilansem handlowym Austrji w stosunku do Węgier w wysokości 100—120 milj. szylingów, Austrja zażądała, aby jej dotychczasowe kontyngenty do Węgier zostały utrzymane w niezmienionej wysokości, natomiast kontyngenty węgierskie miałyby ulec zmniejszeniu. Sfery gospodarcze austrjackie zwracają uwagę na to, iż Węgry nie dotrzymały dotychczasowych

wych zobowiązań i popierały rozbudowę dziedzin przemysłu, uniemożliwiających eksport austrjacki (przemysł papierniczy). Dodać należy, iż wiadomość ta ma również duże znaczenie dla sfer rolniczych polskich, jugosłowiańskich i rumuńskich, ponieważ w wypadku wojny celnej rząd austrjacki będzie zmuszony sprowadzać produkty rolnicze z krajów wyżej wzmiankowanych.

Rozluźnienie kontyngentowe we Francji

Z dniem 1 lipca weszły w życie nowe zarządzenia francuskiego ministerstwa przemysłu i handlu w sprawie kontyngentowania importu. Na podstawie wytycznych, ustalonych przez ministra handlu Durand, dotychczasowe kontyngenty zostały utrzymane, jednakże większość ich została podwyższona w granicach od 10—30 proc. norm. dotychczas dopuszczanych do przywozu do Francji. Również i dla towarów, których kontyngenty nie zostały zmienione, traktowane będą bardziej życiowo, niż dotąd przy silniejszem, aniżeli dotychczas uwzględnieniu potrzeb gospodarczych.

STOSUNKI HANDLOWE Z ZAGRANICĄ. Firma hiszpańska pragnie oddać przedstawicielstwo na Polskę na orzechy laskowe i migdały. Firmie specjalnie zależy na zastępcy — dobrze wprowadzonym w branży kolonjalnej i cukierniczej. — Firma francuska pragnie nawiązać stosunki handlowe z firmami polskiemi, handlującemi skórami garbowanemi i futrzanemi, celem sprzedaży tych artykułów na rynku francuskim. Bliższych informacyj udziela Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu.

—oOo—

INFORMATOR GOSPODARCZY.

„PE-PE-PE", Kraków: Spedytor nie miał racji. Zgodnie z naszą notatką papier pergamin nowy podlega rozporządzeniu o cle ulgowem. (Dz. Ust. Nr. 55 z dnia 30. czerwca br., poz. 542) poz. tar. celnej Z 177 p. 10. a.

L. S, Bochnia: W tej sprawie istnieje narazie projekt ordynacji egzekucyj skarbowych. Pisaliśmy o tem w notatce: „Nowe przepisy o licytacjach skarbowych" w Nrze 175 z daty 29 czerwca br. Projekt ten nie jest jeszcze zrealizowany.

„HANDLOWCY", Kraków: Pomocnikom handlowym, jako pracownikom umysłowym przysługuje po pół roku pracy urlop 14-dniowy, zaś po roku pracy urlop czterotygodniowy, w myśl ustawy z r. 1927.

Zawieszenie imigracji do Urugwaju

Paryż (ŻAT) Dyrekcja HICEM (Hias-Ica-Emigdirekt) otrzymała od swego przedstawiciela w Montevideo depeszę, donoszącą, iż senat Urugwaju zatwierdził tekst nowej ustawy imigracyjnej, uchwalonej niedawno przez izbę poselską. Nowa ustawa przewiduje zawieszenie imigracji do Urugwaju na okres jednego roku. Na podstawie nowej ustawy nie będą udzielane zezwolenia na imigrację osobom nie pożądanym dla kraju bądź ze względów politycznych, bądź też moralnych lub fizycznych. Na okres przesilenia gospodarczego i bezrobocia zawieszana jest wogóle wszelka imigracja za wyjątkiem wykwalifikowanych robotników, posiadających zatwierdzone kontrakty pracodawców urugwajskich i uznanych przez powołane ku temu władze za wykonujących pożyteczną dla kraju pracę. Nowa ustawa będzie w najbliższych dniach ogłoszona przez prezydenta republiki, zaś mocy obowiązującej nabierze po upływie 2 miesięcy.

85-lecie urodzin Maxa Liebermanna

Berlin (ŻAT) W dniu 20 lipca rb. kończy 85 lat życia słynny artysta-malarz prof. Max Liebermann, najwybitniejszy reprezentant impresjonizmu niemieckiego, który przez długi szereg lat piastował stanowisko prezydenta Pruskiej Akademji Sztuk Pięknych.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Przed rozstrzygnięciami na Dalekim Wschodzie

Ostatnie tygodnie ubiegły pod znakiem spokoju i ciszy na Dalekim Wschodzie. Pozornie nic się tam nie dzieje od chwili kiedy przeszał burza wojenna nad Mandżurją i Szanghajem. Wiadomości nadchodzące z Chin i z Japonji pozwalałyby wnioskować, iż wszystko powraca do jakiegoś takiego status quo, które potrwa czas jakiś.

Na dalszym, głębszym planie dokonywują się jednak przemiany, których dalszy przebieg i rozwiązanie może wpłynąć decydująco na bieg wypadków, ukrytych jeszcze w mrokach przygotowującej się przyszłości.

Pierwszą z tych przemian jest rozkład zupełny i upadek znaczenia rządu centralnego w Nankinie, jedynego uznanego za legalny rząd w Chinach. Od r. 1927 rząd ten był popierany przez kliki wojskowe, przez sfery bankierów, kupców, polityków i rozmaitych spekulantów. Wobec niemożliwej gospodarki, jaką prowadził rząd nankiński, zdezerterowali pierwsi z jego obozu bankierzy i kupcy, odbierając mu tem samem podstawę finansową. Kliki wojskowe tłuką się między sobą o władzę i o wpływy, jak przedtem. Rząd jest właściwie bezsilny i bezradny; władza jego nie sięga dalej, niż sięgają linje kolejowe i szosy — co na olbrzymim obszarze Chin środkowych jest nicością. Wieś chińska nienawidzi urzędników i żołnierzy nankińskich, gdzie może, tam ich wygania, przepędza. Akcja antikomunistyczna nie odniosła sukcesu. Rząd ten kruszy się i rozpada, a z chwilą jego ostatecznego upadku powstanie niepokojące pytanie — kto i co zajmie jego miejsce.

Drugą przemianą, która dokonywa się w kilku prowincjach głębokiego środka Chin, są postępy komunizmu. Według danych, uznanych przez korespondentów amerykańskich i angielskich za wiarygodne, terytorja objęte komunizmem i zarządzane przez Sowiety chińskie, liczą około 50 miljonów ludności i posiadają siły zbrojne dochodzące do 150,000 żołnierzy. Terytorja te, odseparowane jedno od drugiego obszarami, na których rządzi jeszcze Nankin, dzielą się na sześć okręgów, z których dwa posiadają własne banki, emitujące własną walutę sowiecką. Ostatnio, jak donoszą pisma amerykańskie, dwa okręgi rządowe przeszły wraz z wojskiem i administracją na stronę komunistów i w ten sposób nastąpiło połączenie całkowite, geograficzne czterech okręgów skomunizowanych. Obecnie wojska komunistyczne przecięły linję kolejową Pekin—Hankou i podeszły pod bramy większych miast handlowych i przemysłowych.

W samej Japonji, która stała się obecnie ważkim czynnikiem w życiu politycznem Chin, zachodzą zmiany, których doniosłość nie łatwo ocenić. Faktem jest, iż sytuacja ekonomiczna w Japonji stała się nad wyraz ciężka, że chłopstwo w Japonji znajduje się w stanie wrzenia, że sfery rządzące i wojskowe szukają wyjścia z sytuacji za wszelką cenę. I to jest przemiana trzecia, trudna narazie do ocenienia wobec skąpych wiadomości, jakie przepuszczają cenzura i prasa japońska.

Czwartej przemiany terenem jest Mandżurja, w której dokonywa się teraz wszystko pod osłoną tajemnicy. Jak pisze korespondent nowojorskiej „The New Republic", „nikt nie wie, jakie postępy czynią Japończycy w walce o zdobycie Mandżurji, nikt nie wie, jak daleko już posunęli się ku granicom Syberji, ani też co uczynią gdy znajdą się oko w oko z siłą zbrojną Sowietów. Sezon możliwości wojennych w Syberji jest krótki; jeżeli Japończycy zaatakują, uczynią to przed 15 lipca, a najpóźniej 1 sierpnia. Tygodnie, które nadchodzą będą decydowały o pokoju świata."

Taką opinję, nieco sybilińską coprawda, wypowiada korespondent amerykański o perspektywie możliwych konfliktów na Dalekim Wschodzie.

Wielki proces „żydowski" w Charbinie

Charbin (ŻAT) W tych dniach odbyła się tu sprawa Żyda rosyjskiego Mojżesza Zucza, oskarżonego przez rosyjskich „białogwardzistów" o to, że jesienią 1929 r., podczas zbrojnego zatargu sowiecko-chińskiego, zorganizował on w mandżurskiej wiosce Triochreczie pogrom miejscowych dońskich Kozaków. Zucz przebywa już w więzieniu od blisko trzech lat. Sprawa jego jest za każdym razem odraczana. Również obecnie proces nie został zakończony. Na ostatniej rozprawie przeciwko Zuczowi w charakterze świadka wystąpił osławiony wśród Żydów na Dalekim Wschodzie przezywany „katem Żydów" pułkownik Sipaiła, „prawa ręka" niemniej smutnie wsławionego barona Ungarna-Sternberga, którego dywizja w r. 1921 wycięła w pień całą gminę żydowską w Urno. Pułk. Sipaiła przebywa od 11 lat w więzieniu charbińskiem, odbywając kary za szereg potwornych morderstw popełnionych na bezbronnej ludności chińskiej. Na rozprawę został on sprowadzony skuty w kajdany. Sipaiła zeznał, że oskarżony Zucz w r. 1921 oddał barona Sternberga w ręce bolszewików, którzy go oprowadzali po mieście Nowosibirsk w zamkniętej klatce, poczem stracono go na publicznym miejscu. Proces Zucza został ponownie odroczony na skutek żądania obu stron powołania nowych świadków.

Sokołów zażądał ulg imigracyjnych do Palestyny

Jak już donosiliśmy prezydent organizacji sjonistycznej Sokołów odbył konferencję z ministrem kolonji sir Cuncliff-Listerem przed wyjazdem ministra na konferencję imperjalną w Ottawie. Konferencja trwała godzinę. Prez. Sokołów podzielił się z ministrem swojemi wrażeniami z podróży po Kanadzie i po Stanach Zjednoczonych przyczem podziękował ministrowi za list, który mu przesłał z okazji pierwszego bankietu w Nowym Jorku. Prez. Sokołów podkreślił, że Żydzi amerykańscy oczekują realizacji przyrzeczeń zawartych w liście ministra. Prez. Sokołów wskazał również na wzrost ruchu propalestyńskiego mieszczaństwa żydowskiego, które pragnie osiedlić się w Palestynie oraz zwrócił uwagę, że Żydzi kanadyjscy podjęli specjalną akcję dla Żyd. Funduszu Narodowego i są zainteresowani w tem, by Fundusz Narodowy nie zaznawał żadnych przeszkód przy nabywaniu ziemi.

Niewiadomo czy w czasie konferencji poruszono sprawę sprawozdania Frencha. Sokołów podkreślił atoli, że z powodu zwiększenia zainteresowania się Palestyną ze strony mieszczaństwa żydowskiego, zachodzi konieczność zmiany polityki imigracyjnej.

HERMAN STERNBACH.

Johannes Schlaf

W 70. rocznicę urodzin

Był i Johannesem i rzecznikiem naturalizmu w Niemczech. W literackiej kolonji, rezydującej naonczas we Friedrichshagen pod Berlinem a w której wśród innych wybitnych i Przybyszewski nie ostatnie zajmował miejsce, miał Schlaf votum niezachwiane. Jego argumenty miały taką moc przekonywującą, tak świeży był powiew, który wniósł do literatury niemieckiej, że jego sile upajającej nie mogli oprzeć się nawet najwybitniejsi. Gerhart Hauptmann stawiał pierwsze swe kroki literackie pod sztandarem i auspicjami Schlafa. Przywykło się nazwisko jego łączyć z nazwiskiem drugiego, równie jak on gorliwego i bardziej jeszcze buńczucznego apostoła naturalizmu — Arno Holza.

W zaraniu naturalizmu ci dwaj twórcy, nieodłączni towarzysze broni, jedno tworzą pojęcie. Bracia sjamscy niemieckiego naturalizmu, współkrytycy i współtwórcy. Obok założonego wówczas przez O. Brahma miesięcznika „Freie Bühne“ (dzisiejszej „Neue Rundschau“) i „Die Gesellschaft“ przez M. G. Conrada — zadecydowała o walnem zwycięstwie naturalizmu książka Holza-Schlafa: „Neue Gleise“, wydana w r. 1892, a więc równo czterdzieści lat temu. Zawarte w niej studja, szkice, nowele i dramaty to pierwsze niejako obowiązujące, bo reprezentatywne dowody twórcze niemieckiego naturalizmu. Ówczesne pokolenie znalazło w nich nutę, odpowiadającą jego nastrojom, zamierzeniom i tęsknotom twórczym. A więc: pesymizm i fatum środowiska, głębokie współczuwanie z parjasami społeczeństwa i nurkowanie w głębiach ich nędzy i rozpaczy, bezwzględną, żrącą krytykę puszącej się jak paw moralności mieszczańskiej i bezceremonjalne zrywanie tynku z cuchnących grobów w najdrobniejsze szczegóły wnikającą analizę, rzeczywistość, powszedniość z całym sercowym, duchowym i zmysłowym inwentarzem ruchu naturalistycznego. Jak go użytkować należy, wskazali pisarze francuscy, rosyjscy i skandynawscy. Dowiedli, że i powierzchnia dnia nie jest bez głębin. (Co brzmi jak paradoks.) Były więc „Nowe Tory“ Holza-Schlafa manifestem, w który młodzież wsłuchiwała się jakby w nową jakąś ewangelję, otwierającą przed nią nowe światy i nowe tajemnice. Oświetlić je wszechstronnie, zgruntować do dna, uważała sobie za cel i szczyt twórczości.

Braterstwo broni między Schlafem a Holzem nie trwało długo. Rozeszli się wnet, każdy w inną drogę. Bowiem w Schlafie siedział mimo rozmachu naturalistycznego zakapturzony romantyk, skłonny raczej do idylli, śnień i kontemplacyj mistycznych. Po zerwaniu z Holzem naturalizm jego łagodniejszy przybiera charakter już w dramacie „Meister Ölze“, jakoteż w całym szeregu nowel i powieści, pisanych wprawdzie w manierze naturalistycznej a zdradzających w gruncie rzeczy liryka o niezwykłej subtelności odczuwania. Liryczne nowele Schlafa: „In Dingsda“ są wzorem nowoczesnej idylliki, przykładem lirycznej prozy, która po dziś dzień nie zatraciła swej świeżości. Ta inklinacja do liryki rozlewnej, szeroko falującej, w której upajanie się teraźniejszością łączy się równocześnie z zachwytem i bełkotem proroczym, zbliżyła go do Walta Whitmana.

Siła poetycka Schlafa uwięziona jest w jego lirykach. Dawny bojownik naturalizmu kroczy w nich po zupełnie innych drogach, które różnią się od siebie tak, jak się różni Berlin od Weimaru. Naturalizm wyrósł na glebie wielkomiejskiej. Wybodował go coraz bardziej się amerykanizujący Berlin na swych asfaltowanych brukach, w ludnych zadymionych kawiarniach, w kasarnianych domach proletarjackich, w ponurych wilgotnych suterenach, w ogniskach nędzy i suchot. W rosnącej na pozór „prosperity“, w żądzy i gonitwie za nią widział Schlaf dawno przed wojną zarodki zła i klęski. Mówią o tem powieści wielkomiejskie: „Das dritte Reich“, „Die Suchenden“, „Der Prinz“, „Am toten Punkt“ i in. Ogarnęła go niechęć do wielkich miast, ich ruchu, zgiełku i bezwzględności. Opuszcza tedy Berlin (1904) i osiada na stałe w Weimarze.

Mając zupełnie zrozumienie dla falującej dokoła teraźniejszości, tworzy sobie jednak świat od niej różny i opiera go na kategorjach, których nie zna czas obecny ani nie uznaje obecne pokolenie. A są niemi: religijność (nie ta w katechizmowem lub kościelnem znaczeniu), cześć dla życia i żyjących, bezinteresowne miłowanie.

Od „konsekwentnego naturalizmu“ odbył Schlaf drogę daleką. Odstęp czasu, leżący między „Papa Hamlet“, „Familie Selicke“ lub „Meister Ölze“ a jego obszernem dziełem filozoficznem: „Das absolute Individuum und die Vollendung der Religion“ oznacza nieprzerwaną linję rozwojową Schlafa, jako poety i myśliciela. Jest ona w drugiej swej połowie drogą samotnika albo proroka, za którym tylko szczupła wiernych kroczy garstka. Bo język, którym przemawia, jest dla szerokich rzesz już albo jeszcze nie zrozumiały. Język ten głosi wiarę w człowieka i jego doskonalenie. W dobie bez pracy i jutra, kiedy duszę pokolenia przeżera apatja albo szarpie lęk, już sama ta wiara wystarcza, by posiadający i głoszący ją czuł się samotny i obcy.

UŚMIECHNIJ SIĘ

GDYBY TAK MOŻNA...

— Coby to był za świetny interes!

— Jaki?

— Taki: gdyby ludzi można kupować według istotnej ich wartości, a sprzedawać po cenie i wartości, jaką wmawiają sobie, że posiadają...

KWESTJA... CZASU.

— Czy żona twoja wciąż jeszcze jest taka piękna, jak przed laty?

— Tak jest, oczywiście. Zużywa na to tylko dużo więcej czasu, niż wtedy.

KĄPIEL RZECZNA.

— Ciekaw jestem, kiedy wyrosną ci pióra?

— Jakto?

— No, bo skórkę gęsią to już masz, jak widzę.

ODPOWIEDŹ.

— Jak śmiałeś podarować sekretarce pierścionek?

— Jakto? Sekretarka jest przecie moją prawą ręką, dlaczego więc nie miałbym nosić pierścionka na mojej prawej ręce? — odpowiada małżonek.

ANIELA KALLAS

Gabrjela Zapolska

(8) (Dokończenie).

zarzucano utworom Zapolskiej, zwłaszcza jej powieściom płytkość myśli. Wyrządzono jej temsamem wielką krzywdę. Unikała tylko głębokich problemów odwiecznej tajemnicy życia i śmierci, bo może czuła to, że zabraknie jej tchu dla ogarnięcia takiego ogromu. Atoli człowieka i życie współczesne, to codzienne, powszednie, umiała zrozumieć z tą głębią uczucia, która wyklucza utknięcie na mieliźnie.

Technikę budowania powieści i utworów scenicznych podpatrzyła zręcznie u najlepszych mistrzów francuskich. Cztery lata spędziła w Paryżu obracając się wyłącznie prawie w sferach literackich i artystycznych. Jako aktorka w sławnym teatrze Antoine'a zetknęła się z najwybitniejszymi pisarzami Francji ówczesnej doby.

To też, kiedy u schyłku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia, wróciła do kraju, wniosła do piśmiennictwa polskiego, a zwłaszcza do teatrów naszych, ton, jakiego tutaj nie słyszano. W tym tonie była szczerość i była bezpośredniość.

Próbowano potem naśladować Zapolską. Lecz ani jednemu z tych naśladowców nie udało się stworzyć takich doskonałych utworów scenicznych, jak „Moralność pani Dulskiej“.

Powieści Zapolskiej fascynowały, a utwory jej sceniczne brały publiczność prawdą i uczuciem.

Metoda Zapolskiej polegała na tem, by nie rozpraszać akcji. Unikała balastu filozoficznych dygresyj i drobiazgowego traktowania szczegółów. I jeszcze jedno. Czując to, że widz mógłby się udusić, przebywając dłużej w zatęchłej atmosferze, umiała zręcznie wprowadzić do głównej akcji, nieraz bardzo śliskiej, wcale ładne, liryczne sceny.

W powieściach zaś umiała Zapolska rozbudzić ciekawość czytelnika, stopniując zręcznie napięcie sytuacji. Nie tworzyła powieści psychologicznej podług zasady, by wydobyć nieznane, nieuświadomione drgnienia psyche ludzkiej. Wiedziała o tem, że przeciętny czytelnik chce się bawić fabułą i emocjonuje się zawikłaną intrygą.

Jeśli zaś styl jej powieści wydać się może niedbałym, pochodzi to stąd, że Zapolska nie czytając tego, co napisała bez poprawek, oddawała rękopis do druku. Zwierzyła mi się, że pisze w transie i nie dowierza poprawom, robionym „na trzeźwo“.

•

Zastanawiało mnie to nieraz, czemu się tak dzieje, że ile razy w towarzystwie dobrze wychowanych osób, mówiono o Zapolskiej, robił się nieraz nastrój taki, jakby ktoś poruszył temat bardzo drażliwy.

Ta znakomita autorka gorszyła ludzi życiem, jakie prowadziła i książkami, które puszczała w świat.

A czyniła to rozmyślnie, bo powtarzam to:

Zdzierać maskę obłudy, okrutną prawdę mówić ludziom, gdy wytwornie uśmiechnięci, kłamliwemi słowami zakrywają swoje brudne myśli, było niemal potrzebą jej serca, tak wiele razy sponiewieranego w najświętszych uczuciach.

Nazwano ją kurtyzaną w wielkim stylu, po-

„Wdowi“ wieczór

Korespondencja własna „Nowego Dziennika“

Wiedeń, w lipcu

Nie będzie tu mowy o wdowach i sierotach, ale o wdowach i wdowcach. A raczej o „wdowach“ i „wdowcach“ w cudzysłowie, ewentualnie z bliższem określeniem „słomianości“. Pisano już o tem wiele, pisał o tem swego czasu i niżej podpisany, ale „Witwenkaffeehäuser“ są ciągle jeszcze, a raczej ciągle na nowo aktualne, gdyż kawiarnie mnożą się, jak grzyby po deszczu, a w ostatnich czasach były one punktem wyjścia dla kilku kryminalnych sfer i tragicznych wypadków, absorbujących w znacznej mierze opinję publiczną Wiednia.

Postanowiłem w ciągu jednego wieczoru zwiedzić ich kilka, zrobić coś w rodzaju reportażowego przekroju przez te lokale, od reprezentacyjnych, najelegantszych, aż do tych, które leżą na peryferji miasta. Był to wieczór bogaty w wrażenia.

Najdroższy i — sit venia verbo — najekskluzywniejszy lokal tego rodzaju znajduje się w śródmieściu. W suterynach pewnej dużej kawiarni. Goście dobrze ubrani. Widać nawet parę smokingów. Panie przeważnie w strojach wieczorowych. Świetna orkiestra jazzbandowa przygrywa do tańca. Niema poczty stolikowej, zato jest telefon. Małe, białe aparaciki znajdują się na każdym stole. Aparaciki zaopatrzone są w automatyczne tarcze z cyframi, tak, że każdy może się sam połączyć z tym numerem, z którym chce. Każdy stół posiada swój numer. Telefon ten, upraszczający zawieranie znajomości, umożliwia natychmiastowe przystąpienie do „rzeczy“, bez długich ceregieli, bez preliminarjów. „Pani podoba mi się bardzo — może pójdziemy razem dokądśindziej?“ Odpowiedź brzmi: tak, albo nie. Jeżeli tak, no to się wie, że wszystko w porządku, a jeżeli nie, to trzeba rozpocząć telefoniczną ofenzywę w innych kierunku...

Publiczność składa się tam z takich, którzy przychodzą dla ciekawości i takich, którzy przychodzą samotni, by odejść we dwoje. Przedstawicielek półświatka niema. Ludzie, przychodzący do eleganckiego „Witwencafe“, reflektują na „miłość“ bez materjalnego ekwiwalentu. Zresztą — objaw ciekawy, który natychmiast rzuca się w oczy — płeć piękna jest aktywniejsza, płeć piękna rozpoczyna telefoniczne rokowania, mężczyźni są nagół nieśmiali. A ci, którzy są najbardziej nieśmiali, wystawiani są na najsilniejszy telefoniczny bombardament. Troszczą się już o to „Animierdamen“, dziewczęta specjalnie w tym celu zaangażowane. Ich zadaniem jest starać się, by nikt się nie nudził.

W tym lokalu panuje jednak nieco sztywny nastrój. Swobodniej, weselej, bardziej „gemütlich“ jest w innej kawiarni tego rodzaju, mniej eleganckiej, w jednym z dalszych obwodów położonej. Tu niema telefonów stolikowych, zato zaprowadzony jest system korespondencyjny. Pisze się kartki, przesyła się je przez „listonosza“ i otrzymuje się odpowiedź. „Listonosz“ czyta wszystkie listy: nie z ciekawości, ale z obowiązku. Lokal ten jest bowiem „porządny“ i jednoznaczniki nie są dozwolone. Ta cenzura nie jest jednak zbyt ostra. Jej zadaniem jest nie dopuścić do całkiem już ordynarnego tonu. Ale można przecie w sposób nietrywialny wszystkie swoje życzenia wypowiedzieć. I robi się z tej możności wydatny użytek...

Wśród korespondujących znaleźć można najrozmaitsze typy. Są tacy, którzy uważają „wdowią“ korespondencję za cel sam w sobie, coś w rodzaju sztuki dla sztuki. To są ludzie o literackich aspiracjach. Niektórzy piszą nawet wiersze. Część przeważająca widzi jednak w tej korespondencji jedynie środek do celu: zawierania znajomości. Niektórzy pozostają na ostrej stopie wojennej z gramatyką, a nawet ortografją. Ale to nikomu nie przeszkadza i nikogo nie razi. Decyduje nie nienaganność pisowni, ani treść listu, w łączności z exterieur danego jegomościa, albo danej jejmościanki. Naogół są wszyscy zadowoleni. Bywalcy opowiadali mi, że kiedy lokal o drugiej w nocy zostaje zamknięty, rzadko kto opuszcza go samotnie, tak jak przyszedł. Po największej części cel zostaje osiągnięty.

W „Witwencafe“, położonem na peryferji, dzieje się wszystko już całkiem bezceremonjalnie. Tam przesiadują damy z półświatka, te drugiego i trzeciego garnituru, poniekąd, że się tak wyrażę, wysortowane. Niewiasty te grają rolę wesołych wdówek i robią, zdaje się, wcale niezłe interesy. Przygrywa nie jazzband, ale zwyczajna „salonowa“ kapela. Tańczy się na zabój. Jeśli mężczyźni, jak zwykle niebardzo śmiali, nie mają odwagi angażować, to się niewiasty puszczają same w pląsy, kobiety tańczą z kobietami, zachęcając w ten sposób płeć brzydką do spełnienia jej tanecznego obowiązku. Poczta stolikowa jest naturalnie też, ale bez cenzury. Że treścią listów jest tam po największej części ordynarna pornografja, rozumie się samo przez się. Tu nie obowiązuje dobre wychowanie i pewnego rodzaju dyskrecja, gdzieindziej jeszcze jako tako przestrzegana. Tu piszą wszyscy, co im się podoba. A co im się najbardziej podoba, nietrudno jest się domyśleć...

Dlaczego powstały i istnieją te kawiarnie? Dlaczego cieszą się one dużą frekwencją publiczności?

Na pytanie to jest odpowiedź prosta. Mieszkaniec wielkiego miasta lubi przelotne znajomości, których zawieranie nie wymaga specjalnego trudu. W „wdowiej“ kawiarni idzie to, jak po maśle. Nie dziw: wszak ci, którzy tam uczęszczają, poto właśnie tam przychodzą. Na ulicy, albo gdzieindziej, można dostać kosza, w kawiarni takiej — nie. A pozatem: bardzo wielu ludzi żyje w wielkiem mieście samotnie. Nie wiem, kto to powiedział, ale jest to prawdą: nigdzie nie czuje się człowiek tak samotnym, tak opuszczonym, jak w wielkiem mrowisku ludzkiem. Nie dziw więc, że szuka on surogatu. Szuka przelotnej znajomości, by wmówić sobie: nie jestem sam, jest przecie jednak ktoś, kto mnie chce — powiedzmy — kochać... Życie zawodowe targa nerwami — trzeba się rozerwać od czasu do czasu. Praca dla chleba nie pozwala tracić dużo czasu na szukanie „przyjaciela“, albo „przyjaciółki“. Inserowanie w dziennikach jest po największej części kupowaniem kota w worku. W „Witwencafe“ widzi się z kim się znajomość zawiera... Ale właściwie jest smutno, bezdennie smutno w tych lokalach. Czuje się: oni pragną nerwowo, sztucznie, za wszelką cenę znaleźć szczęście chwili. Czynią to z grymasem gdzieś w podświadomości może tylko istniejącego przeświadczenia, że to nie jest właściwa droga i że sobie tylko coś wmawiają. I dlatego są naprawdę wdowami i wdowcami ci ludzie, którzy już w życiu napewno coś stracili, ludzie bez iluzyj, a za iluzjami goniący, sieroce istoty, szukające odrobiny ciepła i wmawiające sobie, że mogą je znaleźć w znajomości, zawartej ad hoc i w „miłości“, realizowanej stante pede...

Dr. Szymon Wolf

---

wszechnie też uchodziła za wielką miłośnicę tylu a tylu sławnych i mniej sławnych ludzi; lecz wydaje mi się, że stała ona ponad tem wszystkiem, a wszyscy ci mężczyźni byli jej tylko potrzebni, by dokonać mogła swe tworzywo literackie.

Męski miała umysł, choć po kobiecemu była subtelna i wrażliwa. Męskie też w niej były porywy i męska pogarda dla... żądzy, która przemija. Miłość nigdy nie była dla niej tem, czem jest dla innej kobiety: nie wypełniała jej życia, nie opanowała jej bez reszty. Wszystko służyć musiało temu jej największemu, jedynemu celowi życia, by mogła tworzyć coraz większe dzieła.

Kochała też tę swoją twórczą pracę z wszystkiego na świecie najmocniej, najwierniej i najdłużej, do ostatniej myśli przedzgonnej. Chciała stanąć w rzędzie najwybitniejszych pisarzy i marzyła o sławie światowej.

A kiedy stała się sławną i kiedy sztuki jej w triumfie obiegły sceny europejskie dziwną odczuła w sobie ciszę, prawie rozmodlenie jakieś. I ach, jakże często szlochem gorącym dziękowała Stwórcy za tyle łaski!

Dziwny to był człowiek. Umiała być wielką, a wydawała się marną. Uchodziła za szczęśliwą, a był to biedny, nieszczęśliwy człowiek.

Mówiono, że jest kapryśna i zła, a umiała być dobrą i wyrozumiałą, zwłaszcza, gdy ktoś potrzebował jej pomocy.

Mściła tylko swoje i cudze krzywdy, a czyniła to z właściwą sobie pasją, bo niczego nie robiła połowicznie.

Zostało po niej książek wiele. Były kiedyś rozchwytywane.

I był czas, że Niemcy nazywali Zapolską „die geniale polnische dramatische Dichterin“; czeski krytyk pisał o niej „genialna kronikarka“. Najwybitniejszy z naszych krytyków obecnej doby, Boy-Żeleński oświadczył: „Chcecie, czy nie chcecie, lecz musicie autorkę „Moralności pani Dulskiej“ postawić obok klasyków komedji polskiej, choćby tylko po lewicy“.

Rozgłos jej sławy przycichł teraz. Lecz mam to przekonanie, że gdy wyliczać będą kiedyś w Polsce wielkie nazwiska, nie zabraknie wśród nich imienia **Gabrjeli Zapolskiej.**



CZWARTEK, 14. LIPCA.

Kraków (312'8). 11'58: Sygnał, hejnał. 12'10: Przegląd prasy. 12'20: Gramofon. 12'40: Komunikat meteorologiczny. 12'45: Gramofon. 15: Komunikat gospodarczy. 15'10: Gramofon. 15'30: Komunikat L. O. P. P. 15'35: Gramofon. 16'35: Dla rybaków. 16'40: „Wśród książek“ — prof. H. Mościcki. 17: Koncert: pp. Z. Dawidson (fort.), M. Fliederbaum (skrz.): Mozart, Haendel, Brahms, Debussy. 18: „Jak fotografować?“ — odczyt inż. Dederka. 18'20: Muzyka lekka. 19'15: Rozmaitości. 19'35: Dziennik prasowy. 19'45: „Czy wszystko w świecie da się obliczyć?“ — odczyt prof. Dra Wilkosza. 20: Koncert muzyki francuskiej: Filharmonj Warsz. (dyr. Nawrot). St. Szymanowska (sopr.): Thomas, Debussy, Massenet, Bizet. 21'20: „Syn Napoleona“, słuchowisko wg. J. Milewskiego. 21'50: Dziennik prasowy. 22: Muzyka taneczna. 22'40: Poradnik turystyczny Tow. Krajoznawczego, względnie komunikaty sportowe. 22'50: Muzyka taneczna.

Warszawa (1411'8). 11'58—19'45: p. Kraków. 19'45 Komunikaty rolnicze. 20—23: p. Kraków.

Katowice (408'7). 11'58—16'20: p. Kraków. 16'20: Skrzynka pocztowa. 16'40—18: p. Kraków. 18: „Z dziejów sztuki medycznej w Polsce“ — Dr. Cz. Pordes. 18'20—19'45: p. Kraków. 19'45: Odcinek powieści. 20—23'30: p. Kraków.

Lwów (380'7). 11'58—15'10: p. Kraków. 15'10: Skrzynka pocztowa dzieci. 15'20: Gramofon. 15'30—17: p. Kraków. 17: Koncert: B. Kulesza (skrz.), W. Fortnoj (fort.), L. Reychan (baryt.), T. Sereński (akomp.). 18—19'45: p. Kraków. 19'45: „Idealizm francuski w wojnie światowej“ — B Zuchotyńska. 22—23'30: p. Kraków.

Sztuttgard (360'6). 10: Koncert. 13 i 16: Koncerty. 17: Muzyka, śpiew (Mozart), pieśni muz. operetkowe. 19'10: Muzyka lekka. 19'45: Słuchowisko wesołe. 20'20: Transmisja międzynarodowego turnieju chórów studenckich (chóry: monachijski, jugosłowiański, amerykański). 21'20: Jazz symfon. 22'45—24: Muzyka.

Rzym (441'2). 12'45. 17'30: Muzyka, arje 20'45: Arie i pieśni. 22: Pieśni, muzyka taneczna.

Praga (488'6). 12'30: Muzyka. 20: Słuchowisko teatralne „Wilki“ Rollanda. 22'20: Organy.

Wiedeń (517'2). 11'30: Kwartet. 15'20: Soliści. 16'50 Kapela. 19'35: Jazz. śpiew. 20'30: Koncert Filharmonji. Bach. Mozart, Schubert. 22'20—24: Muzyka cygańska.

BRAK KAPITAŁU.

— Całym moim majątkiem jest rozum.
— Nie martw się, mój chłopcze, ubóstwo nie hańbi.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Nowa sensacja na tle warszawskiego sądu doraźnego

Rodzina zamordowanego Gettera skarży prezesa „frakcji" Jaworowskiego

Jak donoszą z Warszawy, wkrótce ma wpłynąć do sądu sprawa przeciwko prezesowi Centralnego Komitetu PPS. d. Fr. Rew., Rajmundowi Jaworowskiemu.

Proces wytacza rodzina śp. Eugenjusza Gettera, zabitego przez Sobieraja i Szmidta.

Będzie to sprawa o symboliczny złoty tytułem strat moralnych rodziny Gettera.

Podstawą wytoczenia sprawy ma być list Gettera, napisany przed śmiercią do prezesa Jaworowskiego. W liście tym Getter obarczył odpowiedzialnością prezesa Jaworowskiego, jako partyjnego zwierzchnika robotników rzeźni, za to, co może się wydarzyć z jego osobą w rzeźni.

Jak słychać, rodzinie chodzi mniej o satysfakcję — jak o przesłuchanie świadków, którzyby wydali inną opinję o Getterze, niż to uczynili świadkowie obrony w procesie Sobieraja i Szmidta.

Sprawę ma wnieść adw. Rudziński, z którego polecenia cały proces w sądzie doraźnym stenografowany był przez dwie maszynistki.

Z drugiej strony dowiadujemy się, że obrońcy skazanych Sobieraja i Szmidta mają nadzieję, że uda się im uzyskać rewizję procesu.

W czasie ostatniej wizyty adw. Hofmokl-Ostrowskiego w więzieniu, skazany Sobieraj dostał ataku epileptycznego.

Piekielny dzień w „Szarym Domu"

Szczegóły groźnego buntu więźniów w Bydgoszczy

Otrzymujemy obecnie szczegóły, dotyczące niezwykłego buntu więziennego, jaki wybuchł w ub. niedzielę w więzieniu w Bydgoszczy.

Oto około godziny 1 popołudniu przestępcy, przebywający w więzieniu sądowem podniesli groźny bunt, który przybywająca w porę policja wkrótce stłumiła.

Według zebranych wiadomości, bunt miał przebieg następujący:

Odsiadujący w bydgoskiem więzieniu karę za kradzież niejaki Bernard Tyma z Bydgoszczy wszczął z dozorcami kłótnię, a następnie w pasji począł tłuc szyby w oknie swej celi. Gdy dozorcy, celem unieszkodliwienia więźnia, nakładnli mu kajdanki na ręce, ten podniósł przeraźliwy krzyk.

Wówczas jakby na dane haso, więźniowie z okrzykiem „wolność", poczęli tłuc szyby w oknach cel i demolować urządzenia. Próżne były wszelkie wysiłki dozorców z inspektorem na czele, nawołujących z dziedzińca więzienia do uspokojenia się. Więźniowie w odpowiedzi z jeszcze większą zaciętością tłukli szyby. Jeden z znajdujących się we wnętrzu dozorców, usłyszawszy powstały hałas, pobiegł na piętro celem uspokojenia buntowników, lecz ku wielkiemu swemu przerażeniu zastał już na korytarzu kilku więźniów, którzy niewiadomo w jaki sposób wydobyli się z cel.

Więźniowie ci, rzuciwszy się na dozorcę, odebrali mu klucze, któremi pootwierali cele, wypuszczając z nich swych towarzyszy. Nastała groźna chwila, więźniowie bowiem usiłowali wydostać się na dziedziniec, gdzie znajdowali się w nie dużej liczbie dozorcy.

Nie wiadomo, coby nastąpiło, gdyby w porę nie przybyła powiadomiona już telefonicznie policja. Pierwszy nadbiegł z pięciu funkcjonarjuszami policyjnymi kierownik komisarjatu 4-go p. pod komisarz Walder-Gniewiecki. Mając przed sobą zatłoczony więźniami korytarz pierwszego piętra, przedostał się tylnem wejściem na drugie piętro, aby tam przeszkodzić więźniom w wydostaniu się z cel. Przybył w samą porę — więźniowie bowiem poczęli już zapełniać korytarz drugiego piętra.

Powpychano ich z powrotem do cel, które pozamykano na zasuwy.

W tej chwili przybyła pomoc policyjna w ilości 30 ludzi. Więźniowie na widok policji pozakładali węże do hydrantów, oblewając policjantów strumieniami wody i z okrzykiem „dalej chłopcy, nie dajmy się!" poczęli obrzucać policję odpadkami szkła i różnych przedmiotów, stawiając zacięty opór.

Nic to jednak nie pomogło, policja wpadła na buntowników z dwóch stron — z dołu i z drugiego piętra — rozpraszając przy pomocy pałek i wpychając z powrotem do cel.

Po przywróceniu porządku przystąpiono do przeprowadzenia dochodzeń, które wykażą, czy bunt więźniów był przypadkowym, czy też uplanowanym.

Najwięcej awanturowali się więźniowie, skazani na długoterminowe więzienie, którzy atoli wskutek wniesienia apelacji, przebywają dotąd w więzieniu śledczem.

-o-O-o-

P. Mazur jedzie do Genewy jako delegat...

Onegdaj odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Gminy żydowskiej w Warszawie. Na porządku dziennym znalazła się sprawa udziału w konferencji w Genewie w sprawie zwołania kongresu żydowskiego. Sjoniści i p. L. Finkelstein wypowiedzieli się za udziałem w tej konferencji, domagając się wyznaczenia dwóch delegatów agudowca i sjonistę. Agudowcy wypowiedzieli się za wysłaniem jednego delegata, co też zostało uchwalone 7 głosami przeciwko 5. Następnie jako delegata wybrano prezesa Mazura.

Sjoniści domagali się reasumpcji uchwały, co zostało głosami Agudy odrzucone. Wobec tego sjoniści opuścili posiedzenie.

Wybory do gminy żydowskiej w Wilnie

Kadencja obecnego zarządu i rady gminy żydowskiej nie zostanie przedłużona. Wybory mają się odbyć w gminie już w październiku a najdalej w listopadzie. Niektóre ugrupowania żydowskie na terenie gminy przystąpiły już do kampanji wyborczej

Spoczynek sobotni w magistracie wileńskim

Z inicjatywy prezydenta miasta dra Maliszewskiego wprowadzono w magistracie wileńskim pewną nowość. Magistrat będzie zamknięty w soboty. Stwierdzono bowiem, że w sobotę przybywa do magistratu bardzo mało interesentów, a urzędnicy siedzą bezczynnie w biurach. Od przyszłej soboty biura Magistratu będą nieczynne.

Morderca kom. Czechowskiego ujęty?

Z Lwowa donoszą: W Tustanowicach obok Borysławia aresztowany został robotnik ukraiński Piotr Jaworski, na którym ciąży silne podejrzenie iż jest on mordercą komisarza policji Czechowskiego, który w marcu br. zginął we Lwowie od kul terorystów z pod znaku U. O. W. Jak wiadomo, pod zarzutem dokonania tej zbrodni aresztowany był już w swoim czasie student politechniki Baranowski, który jednak wykazał swe alibi. Odtąd policja nie ustawała w poszukiwaniu mordercy. Nici śledztwa zaprowadziły ją na teren zagłębia borysławsko- drohobyckiego.

Ustalonem zostało, że w kilka godzin po zamordowaniu śp. komisarza Czechowskiego zjawił się u niejakiej Markiewiczowej przy ul. Nowy Świat w Borysławiu jej znajomy, robotnik Piotr Jaworsk. w ubraniu niezwykle zabłoconem i tam na miejscu, w obecności zresztą więcej ludzi, zmienił ubranie.

Zapytany przez znajomych, dlaczego to czyni, nie umiał tego wytłumaczyć, jakoteż nie umiał wytłumaczyć, skąd w danej chwili przybywa.

Nagromadzone poszlaki zacieśniły się dokoła Jaworskiego i wszystko zaczęło przemawiać za tem, że Jaworski jest sprawcą śmierci Czechowskiego. Został on aresztowany.

Podczas konfrontacji ze świadkami tragicznego wypadku przy ul. Stryjskiej, został rozpoznany, m. in. przez świadka Niementowskiego po głosie, gdyż morderca, oddając strzał do śp. kom. Czechowskiego, przedtem rzucił następujące słowa: „Na, majesz ty sobaczy synu".

Inni świadkowie poznali go po ruchach.

Jaworski został odstawiony do dyspozycji sądu w Samborze, gdzie zostało przeprowadzone wstępne śledztwo. Obecnie został on odstawiony do dyspozycji sądu we Lwowie, gdzie stanie przed sądem przysięgłych w kadencji wrześniowej.

Na dnie ludzkiej niedoli i zwyrodnienia

Przed sądem okręgowym w Warszawie stanął — jak już krótko donieśliśmy — Józef Jabłoński z zawodu piekarz, od kilku lat bezrobotny, oskarżony o uduszenie w grudniu 1931 r. swej obłożnie chorej żony Marji i o podpalenie mieszkania.

Podłoże i przebieg potwornej zbrodni przedstawia się w świetle aktu oskarżenia następująco: Jabłoński z zawodu piekarz w czasie wojny wyjechał wraz z żoną do Rosji skąd powrócił w roku 1922. Początkowo pracował w swoim fachu, później jednak stracił posadę i zaczął pić. Odtąd pożycie małżonków stawało się coraz gorsze.

Jabłoński dzień w dzień wracał do domu pijany i znęcał się nad żoną. Mimo obecności w mieszkaniu obłożnie chorej żony, od kilku lat cierpiącej na bezwład nóg, sprowadzał sobie do domu kochanki.

Nie krępowała go nawet obecność w domu małej córeczki.

Dnia poprzedzającego zbrodnię, Jabłoński pił na umór przez kilka godzin w towarzystwie swej ostatniej kochanki. Wieczorem aresztowany został za pijaństwo i noc przepędził w komisarjacie. Nad ranem wyszedł w towarzystwie jednego ze współtowarzyszy celi i pił dalej.

Po powrocie do domu kazał wyjść z pokoju córeczce. Po chwili sąsiedzi ujrzeli wydobywające się z okien kłęby dymu. Po wyważeniu siekierą drzwi oczom sąsiadów przedstawił się przerażający widok: na otomanie oblanej naftą siedział Jabłoński i płonącą gałęzią osmalał sobie włosy, na łóżku leżała Jabłońska, nie dając znaku życia, wokół szyi okręcony miała sznur.

Po stłumieniu pożaru skonstatowano śmierć Jabłońskiej wskutek uduszenia.

Na zapytanie przewodniczącego, czy oskarżony przyznaje się do winy — Jabłoński twierdzi, że nic nie pamięta, co się tyczy krytycznego ranka.

Po przesłuchaniu kilku świadków i po przemówieniach prokuratora i obrońcy, sąd udał się na naradę. Po skończonej naradzie sąd ogłosił wyrok, mocą którego Jabłoński skazany, został na 15 lat ciężkiego więzienia.

Potworna zbrodnia 63-letniego starca

Dwoje bliźniąt utopił w studni

Urząd śledczy we Lwowie otrzymał wiadomość o potwornej zbrodni, dokonanej we wsi Niedźwiedź, pow. Żółkiew. Zamieszkały w tej wsi 63-letni Ołeksa Waseczko od kilku lat utrzymywał stosunek z Anną Dobuś. Owocem tego stosunku były bliźnięta Wasyl i Iwan, liczące po 1 i pół roku.

Podstarzały amant nie chciał się przyznać do „autorstwa", wobec czego Dobusiówna wdrożyła kroki sądowe. Po kilkakrotnych rozprawach sąd wydał wyrok, mocą którego Waseczko miał płacić alimenta.

Skazany przez sąd Waseczko tak się przejął wyrokiem, iż w czasie nieobecności Dobusiówny porwał dzieci z kołyski i wrzucił je do głębokiej studni.

Dzieci poniosły śmierć przez utopienie.

ECHA ZE ŚWIATA

Liga Narodów — w ogrodzie zoologicznym

W paryskim ogrodzie zoologicznym, w Jardin des Plantes, przystąpiono od pewnego czasu do prób wprowadzenia w życie wśród zwierząt zasad Ligi Narodów i ogólnego rozbrojenia. Jeżeli próby te zostaną uwieńczone powodzeniem, konferencja rozbrojeniowa w Genewie i jej poprzedniczki będą miały przykład, jak należy czynić, aby doprowadzić do zbratania się dwunogich zwierzątek, noszących miano człowieka.

Próby, czynione już w Jardin des Plantes, mają na celu osiągnięcie idealnego pożycia pomiędzy kotem i psem, myszą a kotem, tygrysem a baranem, osłem a lampartem etc. etc. — Gdy pies i kot padną sobie w objęcia, gdy tygrys uda się na spacer z owcą, a wilk pospołu z samą oddawać się będzie ćwiczeniom sportowym — zgoda i harmonja zapanują w świecie czworonożnym, drapieżców i oswojonych, a rumieniec wstydu obleje twarz człowieka na widok humanitarnej idylli w ogrodzie zoologicznym.

Narazie ludzie, organizujący Ligę Narodów wśród zwierząt, zaaklimatyzowanych w paryskim Jardin des Plantes, osiągnęli nieliczne, ale piękne i zachęcające rezultaty. Umieszczono w jednej zagrodzie żyrafę i strusia; po kilkodniowem przypatrywaniu się sobie pierzasty gentleman i długonogi osobnik doszli do przekonania, że zgodnemu ich pożyciu nie stoje nic na przeszkodzie; pozostawiono więc strusia i żyrafę na tete a tete. Próba następna polegała na zaznajomieniu kilku małp z muflonem, dzikim baranem z południowej Europy. I tutaj nie doszło do żadnych przykrości. Małpy dokazywały po swojemu, harcowały i wydrzeźniały się, muflon zaś przyglądał się im z powagą i pobłażaniem. Wreszcie zaproszono do towarzystwa pelikanów i bocianów olbrzymiego hipopotama, „Oskar" — jak się zwie hipopotam — ujawnił minimum zainteresowania dla lekkiej kawalerji, która otoczyła go ciasnem kołem, parsknął kilka razy, poczem z filozoficznym spokojem poczłapał do basenu i pogrążył swe potworne cielsko w wodzie, wystawiając na powierzchnię — tylko wielki, kwadratowy pysk.

Wstęp bądź co bądź obiecujący.

—oSo—

Grom uderzył w parlament francuski

W czasie onegdajszej sesji parlamentu francuskiego przeszła nad Paryżem burza, przyczem uderzył grom w gmach „Pałacu Burbońskiego". Na trybunie publiczności na drugiem piętrze powstała panika, która zwolna zmniejszyła się, kiedy służba oświadczyła, że niema mowy o pożarze. Posiedzenie, w czasie którego debatowano nad amnestją i sprawozdaniem Herriota z Lozanny, przerwano na kilka minut.

Wyrok w procesie Zadrazil-Wachauf

Onegdaj o godz. 11-tej w nocy zapadł we Wiedniu wyrok w głośnym procesie Zadrazil-Wachauf. Sędziowie przysięgli potwierdzili pytania w kierunku zbrodni Zadrazila (12 głosami) i Franciszki Wachauf (11 głosami). Zadrazila skazano na dożywotnie więzienie, Franciszkę Wachauf — w uwzględnieniu momentów łagodzących, które podnieśli sędziowie przysięgli — na cztery lata ciężkiego więzienia. Zadrazil oświadczył, że wyrok przyjmuje, Franciszka Wachauf zastrzegła sobie czas do namysłu.

Rój natrętnych owadów nad N. Jorkiem

Z Nowego Jorku donoszą: Gwałtowny wiatr wschodni, wiejący z Long Island, przyniósł z sobą w nocy z onegdajszej soboty na niedzielę dokuczliwe roje natrętnych owadów: małych moli, mrówek unoszących się w powietrzu i t. p. Dokuczliwe owady tak dawały się we znaki ludziom, że chwilami ustawał ruch komunikacyjny. Natrętne owady, dostawszy się do Nowego Jorku, wdzierały się do nosów i uszu przechodniów, nie mówiąc już o ciele pod odzieniem. Miejscami roje owadów były tak gęste, że tworzyły nieprzeniknioną zasłonę, uniemożliwiającą normalne kierowanie pojazdami. Plaga intruzów dała się ludności Nowego Jorku we znaki tem bardziej, że była to pora, kiedy ludzie (a była to sobota) udawali się do teatru. Szczególnie gromadziły się owady wokół reklam świetlnych, reflektorów pojazdów, wogóle wokół rzęsistego światła.

Aktor do klasztoru

W Paryżu opowiadają sobie: Znany aktor Henryk Verneil postanowił wstąpić do klasztoru. Vermeil znany jest również jako autor dramatyczny i kierownik szkoły teatralnej. Obrał podobno zakon Kartuzów. Znany aktor paryski oświadcza, że w klasztorze zamierza opracować i napisać oryginalne dzieło filozoficzne.

„Zamieszkał" w willi Chevaliera

Policja paryska aresztowała pewnego młodego człowieka, który — „zamieszkał" w willi Maurycego Chevaliera „Rigoletto" w Antibes. Młody człowiek nazywa się Karol Henryk De Rieux, liczy lat 24 i jest słuchaczem praw. Od dwóch tygodni de Rieux mieszka w willi Chevaliera. Podobało mu się tam bardzo i postanowił zostać. Policja dowiedziała się o jego planach, skutkiem doniesienia ludzi z sąsiednich domostw. Policja otoczyła młodzieńca „opieką" i przyaresztowała go w chwili, kiedy najspokojniej w świecie zajadał śniadanie przy stole Maurycego Chevaliera. „Pomysłowy" młodzieniec ma podobno na sumieniu jeszcze jakieś włamanie.

Kłopoty rozwodowe Reinhardta

Maks Reinhardt wniósł w swoim czasie w Rydze o rozwód z panią Elzą Heims. Sąd ryski uznał teraz rozwód za prawomocny. Jak jednak donosi adwokat pani Heims, Dr. Lion, praskie ministerstwie spraw wewnętrznych oświadczyło kategorycznie, że Maks Reinhardt wciąż jeszcze jest obywatelem czechosłowackim, przynależnym do Preszburga. Pani Elza Heims zamierza wnieść zarówno w Berlinie, — jak i w Preszburgu protest przeciw decyzji sądów ryskich. Nie ma ona ochoty tak prędko ustąpić p. Maksowi Reinhardtowi...

FRED BOUTET.

Bo w tem cały jest ambaras...

Arnaultowie byli przez sześć lat, cztery miesiące i kilka dni wzorowem małżeństwem. Andrzej Arnaut ożenił się z Odetą Brandon dlatego, że podobała mu się z urody, inteligencji i miłego charakteru, a nie dlatego, że miała ładny posag, który przydał się mu dla rozszerzenia fabryki, odziedziczonej po ojcu. Odeta pokochała Andrzeja również dla jego osobistych zalet, bez względu na jego majątek. Było to więc małżeństwo z miłości, mające tem większe widoki szczęścia, że i względy materjalne za niem przemawiały.

Szczęście to trwało przez przeciąg czasu, jaki już wymieniłem. Miłość ich z początku płomienna i namiętna, zamieniła się później w szczere przywiązanie.

Na wieczorze u pewnych znajomych, Andrzej spotkał Laurę Dhuyse. Była to piękna kobieta, w której nie wiedziano nic więcej, jak to, że miała gdzieś w świecie niewidzianego męża, że wydawała dużo pieniędzy i miała licznych i dość często zmieniających się wielbicieli, zagadkową twarz Sfinksa, o zielonych oczach i jasnych włosach, wężowo gibką postać, którą ujmowały plastycznie wytworne jedwabne toalety.

Andrzej został zafascynowany przez oryginalny i tajemniczy wdzięk tej kobiety. Kazał się przedstawić i zapominając o Odecie, tańczący tymczasem ze spokojem, przez cały wieczór asystował ponętnej Laurze. Młoda kobieta przyjęła go łaskawie, nie mając prawdopodobnie w danej chwili żadnego stałego przyjaciela. Andrzej jednak wierzył, że u niej była to miłość piorunująca z pierwszego wejrzenia, podobnie jak u niego.

Nie można powiedzieć, aby Andrzej nie doznawał wyrzutów sumienia, zdradzając czułą i wierną Odetę. Zdradzał ją jednak, tak mało troszcząc się o zachowanie pozorów, że w krótkim czasie Odeta nie miała wątpliwości w jaki sposób spędza on wieczory, kiedy nie był razem z nią. Odeta cierpiała okrutnie zraniona w swej miłości dla męża i w swej miłości własnej. Zrozpaczona i oburzona myślała — nie o zabiciu się, nie będąc charakteru gwałtownego — ale o porzuceniu męża i rozwodzie! Nie uczyniła tego jednak. Uspokoiwszy się nieco po pewnym czasie, osądziła, że pobłażliwość będzie lepszą bronią, aniżeli gniew i że byłoby szaleństwem zrywać związek dotychczas szczęśliwy dla mężowskiego kaprysu, który zapewne okaże się tylko chwilowy. Nienawidziła zresztą skandalu nieuchronnego przy rozwodzie.

Pozostała zatem i nie okazała mężowi, że wie o wszystkiem. Niebawem jednak miłość własna i nuda z powodu częstej samotności..kazały jej szukać rozrywek na własną rękę. Zaczęła wychodzić z domu sama, nawiązała stosunki z wesołem towarzystwem, bywała w świecie, brała udział we wycieczkach, dancingach i innych rozrywkach. — Po kilku miesiącach pocieszyła się i prawie zupełnie po ekstraturze małżeńskiej Andrzeja i prowadziła dosyć zaawansowany flirt z pewnym młodym człowiekiem, sportsmenem i eleganckim światowcem, nazwiskiem Lionel Dupont.

Jak było do przewidzenia miłość Andrzeja i Laury nie była zbyt pogodna i nie trwała zbyt długo. Skończyła się nagłem zniknięciem Laury, która wyjechała w niewiadomym kierunku i z niewiadomym partnerem. Po pierwszej chwili irytacji i depresji, Andrzej pogodził się z rozłąką:

— Tem lepiej — pomyślał.

Ona była nieznośna, marnotrawna, robiła mi ciągle sceny i zdradzała mnie...

I naturalnie z całą dobrą wiarą i szczerą skruchą myśli jego zwróciły się do Odety.

— Biedactwo — myślał — jak ja źle wobec niej postąpiłem! Sądzę jednak, że nie domyśla się niczego... A w każdym razie dam jej do zrozumienia, że odtąd...

Odeta przejrzawszy po odjeździe Laury powody nowej czułości Andrzeja, oburzyła się a zarazem uczuła się skrępowana.

— To bardzo pięknie! — pomyślała. — Ponieważ tamta go porzuciła, wraca do mnie i uważa to za całkiem naturalne, że będę tem uszczęśliwiona i przyjmę go jako wierna żona z otwartemi rękoma. Ale nie, mój łaskawco. Zasłużyłeś na karę i otrzymasz ją. Będę dalej prowadziła życie, do którego zmusiłeś mnie swojem zaniedbaniem... Później... Zobaczymy!

Sądziła, że kieruje nią tylko żądza zemsty, nie chcąc wyznać przed sobą, że zdobyta niezależność bawiła ją i że jeszcze więcej upodobania znajdowała w flircie z Lionem Dupont. Andrzej zrozumiał szybko, że nie było rzeczą tak łatwą powrócić znowu do żony i pozyskać ją dla siebie z powrotem.

— Nabrała ładnych nawyczek — pomyślał so-

PRZEGLĄD TECHNICZNY

Dom całkowicie stalowy na wystawie w Berlinie

Produkcja fabryczna na wzór okrętu i szafy chłodniczej. — „Ford“ wśród domów

Nowoczesne metody fabrykacyjne i wytwórczość masowa przyczyniły się niejednokrotnie do potanienia artykułów pierwszej potrzeby. W przeciwieństwie do postępów w innych dziedzinach stosuje się jeszcze w budownictwie metody i materjały przestarzałe i nieekonomiczne. Możnaby budować taniej, gdyby się domy i elementy budowlane wytwarzało w fabryce. Nie da się to jednak przeprowadzić pełnemi cegłami, jako materjałem zbyt ciężkim i niezdatnym do produkcji masowej. To też w nowoczesnej technice budowlanej znajdują zastosowanie stalowe belki i słupy, betony i różne lekkie materjały wypełniające i izolacyjne.

Pierwszy dom wykonany faktycznie od fundamentu do dachu, z jednej ściany do drugiej całkowicie ze stali w fabryce ze znormalizowanych elementów, został ustawiony na wystawie „Słońce, powietrze i dom dla wszystkich“, odbywającej się obecnie w Berlinie. Jest to prawdziwy „Ford“ wśród domów.

Dwa pokoje, duża kuchnia, przedpokój, łazienka i terasa mierząca 20 m. kw. wszystko to kosztuje 4.700 RM. Przy konstrukcji wykorzystano — doświadczenia uzyskane przy budowie — okrętów transoceanicznych i szaf chłodniczych. Jedne i drugie wytwarza się ze stali, przyczem rozwiązywano problemy tyczące się również domów, a mianowicie izolację ciepła i dźwięku. Podobnie jak przy szafie chłodniczej następuje po ścianie zewnętrznej warstwa powietrza, potem ściana wewnętrzna i oszalowanie z materjału prasowanego, który można obić tapetą jak również w który można wbić gwoździe, przyczem nie potrzebuje się szukać fug między cegłami. Na wzór szafy chłodniczej izolacja ciepła jest wprost zdumiewająca. W lecie nie dociera do wnętrza upał, a w zimie chłód. Izolację głosu demonstruje się zwiedzającym w ten sposób, że ustawia się przed domem gramofon. Przy zamkniętych drzwiach i oknach nie słyszy się wtedy w wnętrzu literalnie nic. Okna otwierane są nie na wewnątrz, lecz dadzą się ustawiać odpowiednio do kierunku wiatru.

Między innemi zaletami należy wymienić krótki czas budowy, ograniczający się do kilku dni. Główny atut domu stalowego stanowi jednak jego niska oraz bezwzględnie stała cena. Wprowadzenie tej ostatniej posiada dla rozwoju nowoczesnego budownictwa szczególne znaczenie. K.



Stadjon olimpijski w Amsterdamie zbudowany na szkielecie stalowym

Jak ochronić się przed włamywaczami

P. dent. Herman Reisler (Kraków) pisze nam:

Kwestja, jak uchronić się przed włamywaczami jest szczególnie aktualną obecnie, w okresie wyjazdów na letniska. Panowie włamywacze prowadzą, jak wiadomo, dokładną ewidencję letników i z zamiłowaniem składają im podczas ich nieobecności intymne wizyty. Chodziłoby węc o to, jakby się przed temi nieproszonemi odwiedzinami najlepiej zabezpieczyć. Byłbym zdania, że dobrą ochroną przed włamywaczami byłyby elektryczne dzwonki alarmowe, w ten sposób skonstruowane, aby w razie otwarcia drzwi wejściowych odzywał się alarm u dozorcy domu. Taki alarm, nie mówiąc już o pojawieniu się kogoś od dozorcy, spłoszyłby nieproszonego gościa. Technicznie byłaby taka rzecz nie trudna do przeprowadzenia.

Wapno z cukrem trzyma mocniej niż zwykła zaprawa

Fachowe pisma amerykańskie rozpisują się szeroko o sukcesach nowej metody przyrządzania wapna i tynku z cukrem. Nowy sposób polega na tem, iż do zaprawy z wapna i piasku dodaje się w stosunku 3 proc. do ogólnej ilości brunatnego cukru, poczem rozrabia się to wszystko, jak zwykle, wodą. Domieszka cukru sprawia, że sporządzona w ten sposób zaprawa jest mocniejsza, „trzyma“, jak mówią murarze, mocniej i wymaga mniej czasu do stwardnienia i związania cegieł. Zaprawa wapienna z cukrem osiąga, — jak wykazały badania laboratoryjne — tę samą wytrzymałość, co zaprawa cementowa, przyczem ma tę wyższość nad nią, iż zachowuje większą plastyczność.

Doświadczenia, o których piszą tygodniki amerykańskie, odnoszą się do wielu budowanych tym sposobem murów i wzbudziły wielkie zainteresowanie w sferach przedsiębiorców budowlanych.

NOWY URZĄD W WODOCIĄGACH PARYSKICH

Idąc za przykładem wielkich hurtowni herbaty i win, które posiadają specjalnych funkcjonarjuszy dla próbowania ich smaku, wprowadziła dyrekcja wodociągów paryskich urząd specjalisty od próbowania i smakowania wody z filtrów. Funkcja ta nie należy do łatwych podobno, gdyż woda w Paryżu filtrowna jest z dodatkiem chloru, którego smaku nie odczuwa sie w pierwszej chwili, a dopiero później, gdy woda przejdzie już przez rury wodociągowe.

---

bie w duchu. — Niech będzie, że to moja wina. Ale kiedy wracam do niej... Jeżeli nawet wie, że ją zdradzałem, powinna mi przebaczyć, gdy okazuję skruchę. Jeżeli zaś nie wie tego, to nie można jej przebaczyć lekkomyślnego postępowania.

Czuł się przykro zawiedziony i urażony. Nie okazując tego wprost Odecie, miał do niej żal za to, iż odsunęła się od niego.

— Ach, to tak mnie traktuje! — myślał — no, zobaczymy.

Nadeszły wakacje. Odeta z gronem przyjaciół obu płci — naturalnie w ich rzędzie był Lionel Dupont — wyjechała na plażę. Andrzej pod pretekstem leczenia swego zdrowia udał się do modnego uzdrowiska.

We wrześniu oboje wrócili do Paryża. Odeta w zupełnie odmiennym nastroju, aniżeli wyjechała. Znudziło ją już to towarzystwo z którem widywała się codziennie. Miała dość tego pustego, męczącego życia. A przedewszystkiem miała już dość Lionela Dupont... Jak mógł ją zajmować przez pewien czas ten pajac?! Na szczęście umiała się oprzeć jego zakusom. Mogła zatem z czystem sumieniem wrócić do Andrzeja. A wobec tego, że on okazywał skruchę, przebaczy mu i dobre czasy wrócą na nowo.

Niestety, Andrzej znowu zaczął podobny tryb życia, jak za czasów Laury Dhuyse. Odeta nie mogła watpić, że miał znowu inną kochankę.

— A więc to nie była tylko przelotna miłostka bez recydywy — pomyślała. — Zdradza mnie, bo to już jest w jego naturze, ale ja robiłam sobie skrupuły... Chciałam wrócić do niego...

Zaczęła znowu wychodzić sama i po pewnym czasie nawiązała nowy flirt... Tym razem daleko bardziej zajmujący niż z Lionem Dupont. Takie przynajmniej było zdanie Odety. Stosuneczek ten doprowadził do realniejszych, niż pierwszy rezultatów.

Odeta znajdowała się jeszcze pod pełnym urokiem swojej nowej awanturki miłosnej, kiedy Andrzej pokłócił się ze swoją ostatnią konkietą i na nowo przyszedł do przekonania, iż nigdy naprawdę nie kochał innej kobiety, tylko Odetę i nie znajdował innego szczęścia jak w pożyciu małżeńskiem... Ale Odeta, jak za pierwszym razem, odtrąciła go znowu.

Zawiedziony, znów poszukał sobie nowej partnerki w ten sposób, iż kiedy Odeta, znudzona swoim nowym amantem, powiedziała sobie zkolei, że nigdy nie kochała nikogo innego, tylko Andrzeja, on nie odpowiedział na dobrą wolę z jej strony.

Mieli dla siebie jedno i drugie szczerą sympatję i przywiązanie, silniejsze, aniżeli ich zdrady, a nawet urazy, wynikające ze zranionej miłości własnej. Pragnęli oboje szczerze wrócić do dawnego serdecznego stosunku i normalnego życia. Ale los zrządził, że nigdy nie pragnęli tego równocześnie...

Może powrócą do siebie dopiero wówczas, gdy połączy ich upragniona spokoju starość?...

Z Ligi dla Pracującej Palestyny w Sanoku

Z Sanoka piszą nam: Onegdaj odbyło się Walne Zgromadzenie tut. Ligi dla Pracującej Palestyny. Z obszernego sprawozdania, złożonego przez prezesa ustępującego Komitetu, tow. J. Korzennika, wynika, że organizacja sanocka liczy 117 członków, że w okresie sprawozdawczym, t. j. od 1 stycznia b. r. przeprowadzono gruntowną jej reorganizację, założono Komitet rejonowy dla organizacji okręgu, urządzono szereg imprez z wynikiem dodatnim tak pod względem materjalnym, jak i moralnym, w czasie bytności tow. J. Kopelowicza z Palestyny przeprowadzono szeroko zakrojoną akcję propagandystyczną oraz pieniężną, która dała znaczny dochód dla Funduszu Robotników Palestyńskich (Kapai).

Po sprawozdaniu wywiązała się dłuższa, interesująca dyskusja, w której brali udział tow.: E. Wenig, O. Pipe, A. Wilk, E. Braun, G. Pipe, S. Taubenfeld, S. Z. Pipe, M. Rabner, J. Gartenberg, J. Herzig, Kotzenmacher i inni. Dyskutantom odpowiedział prezes ustępującego Komitetu, tow. Korzennik.

W wyniku przeprowadzonych wyborów wybrano nowy Komitet, który ukonstytuował się następująco: prezes J. Korzennik, sekretarz S. Z. Pipe, skarbnik M. Rabner, ref. prasowy M. Toder. Komitet rejonowy w skład którego wchodzą tow. J. Korzennik, S. Z. Pipe i M. Rabner, organizuje w najbliższej przyszłości zjazd Lig dla Pracującej Palestyny z całego okręgu.

KRONIKA

LIPIEC
14
CZWARTEK
10 Tamuz 5692

Wschód słońca 3 m. 30

Zachód słońca 19 m. 29

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, aleja 29 Listopada 5, ul. Dietla 76 i Brodzińskiego 1.

— **O POMOC DLA OFIAR TERORU BOLSZEWICKIEGO.** Do najbardziej pożałowania godnych ofiar bolszewickiego teroru należy żydowska młodzież ortodoksyjna w Rosji, która zmuszona była, ratując się przed prześladowaniami, uciekać zagranicę. W ciągu ostatnich lat kilkuset młodzieńców chasydzkich w ten sposób dostało się do Polski, Łotwy itd. Niektórzy z uciekinierów zostali na granicy aresztowani, niektórzy rozstrzelani. Grupa takich uchodźców w liczbie 300 znajduje się w Siedlcach, gdzie grupują się w jesziwie „Beth Josef", oddając się nauce i służbie Bożej w duchu rabi Izraela Salantera. Z powodu ogólnego kryzysu gospodarczego nie jest gmina żydowska w Siedlcach w możności dalszego utrzymania tej grupy, wobec czego dwaj przedstawiciele społeczeństwa żydowskiego w Siedlcach, członek zarządu kahału p. J. Kleinlerer oraz redaktor tamtejszego tygodnika „Unzer Weg" p. Sz. Jelin, przybyli do Krakowa celem zebrania funduszów na utrzymanie jesziwy „Beth Josef". W kołach religijnych spotkali się pp. delegaci z serdecznem przyjęciem, toteż ich akcja rokuje dobre wyniki.

— **WYSTAWA PT. „SZKOŁA".** Liga Propagandy Wytwórczości Krajowej w Krakowie, w okresie od 28 sierpnia do 20 września 1932 r. urządza Wystawę pt. „Szkoła", na której znajdą pomieszczenie eksponaty odnoszące się do ucznia w szkole i poza szkołą. Program Pystawy obejmuje: mieszkanie, ubranie i zabawki ucznia, podręczniki, przybory i meblarstwo szkolne, wytwórczość uczniowska, konfekcja i sprzęt sportowy, turystyczny i harceski. Zapytania i zgłoszenia skierowywać należy pod adresem Ligi PWK. Kraków, Szpitalna 15, II. p. Termin zgłoszeń upływa 31 bm.

— **ZJAZD DELEGATÓW KOLEJOWYCH ZWIĄZKÓW EMERYTALNYCH MAŁOPOLSKICH I ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO,** odbędzie się 17 bm. o godz. 9-ej rano w sali Zjednoczenia Kolejowców Polskich, ul. św. Filipa 6, II. p.

— **PRZEGLĄD KONI.** Magistrat zawiadamia, że przegląd koni, urodzonych w r. 1928 i koni starszych, które z jakichkolwiek powodów dotych czas nie otrzymały dowodów tożsamości i nie zostały zapisane do ksiąg ewidencyjnych, oraz wszystkich koni zdatnych, urodzonych 1918 r. i wcześniej odbędzie się w mieście Krakowie na Targowicy m. w dniu 21 bm. dla koni z Dzielnic 1—12 oraz w dniu 22 bm. dla koni z Dzielnic 13—22 Osoby uchylające się od doprowadzenia do przeglądu koni, będą karane grzywną do wysokości wartości koni, lub aresztem do sześciu miesięcy, względ. obiema karami łącznie.

— **ZOSTAŁ BEZ BUTÓW.** Stefanowi Miernikowi (lat 16) skradziono w czasie kąpieli na Wiśle buty pozostawione na brzegu.

— **POBITY PRZEZ PIJAKA.** Koło rogatki wielickiej, napadł, będący w stanie pijanym, Augustyn Płatek, zam. przy ul. Wielickiej 62, na przechodzącego Franciszka Urbańczyka. Przejeżdżający przypadkowo lekarz pogotowia ratunkowego udzielił Urbańczykowi pierwszej pomocy.

— **ARESZTOWANIE KIESZONKOWCÓW.** Nocy onegdajszej aresztowano na Błoniach czterech znanych złodziei, pod zarzutem kradzieży kieszonkowych. W czasie rewizji znaleziono u przytrzymanych trzy papierośnice metalowe, pochodzące z kradzieży kieszonkowych. Poszkodowani mogą się zgłaszać w II. Komisarjacie policji przy ul. 46 w godzinach urzędowych, celem rozpoznania swej własności.

— **Z NOTATEK POLICYJNYCH.** W dniu wczorajszym zostali aresztowani: Stand Emil (lat 21) za kradzież garderoby wart. 200 zł z podwórza domu przy ul. Mogilskiej, Lejzorek Jakób (lat 21) za kradzież dywanu wart. 140 zł z bóżnicy przy ul. Rabina Meiselsa. Bulkiewicz Józef (lat 25) z Krakowa za kradzież banknotu 20-złotowego na szkodę Zofji Lodygi, któryto banknot Bulkiewicz, będący w towarzystwie dwóch jeszcze wspólników, wyrwał z ręki, w chwili gdy ta płaciła za wodę sodową. Wspólnicy zbiegli. Ponadto przytrzymano 7 osób za włóczęgostwo, 3 osoby za przekroczenie szupasu i 1 za przekroczenie dozoru policyjnego.

——ooo——

Aresztowania wśród band cygańskich w Krakowie

(rg) Ostatnio donosiliśmy o krwawem zajściu, jakie rozegrało się w Zaborni pod Rabką. W nocy z 4 na 5 bm. szajka opryszków napadła na dom Goldmanów i przystąpiła do rabunku. Bandytom przeciwstawił się syn właściciela blp. Józef Goldmann. W czasie obustronnej strzelaniny, Goldmann padł ciężko ranny. Przewieziony do szpitala w Nowym Targu, zmarł w kilka dni po wypadku. Tragiczny zgon młodego człowieka, który stanął w obronie życia i mienia swych rodziców, staruszków ogólnie cenionych i poważanych, wywołał w całej okolicy przygnębiające wrażenie.

Władze policyjne wdrożyły natychmiastowy pościg za bandytami. Pościg ten ułatwiony był tembardziej, iż jeden z napastników został ranny w czasie strzelaniny.

W kilka dni później aresztowano szajkę cyganów, uwijających się w okolicy, mocno podejrzanych o dokonanie napadu na dom Goldmannów.

Niezależnie od tego jednak poddano obserwacji bandy cyganów, włóczące się na okolicznych terenach.

Jak się dowiadujemy, krakowskie władze policyjne dokonały w dniu wczorajszym aresztowań wśród cyganów, włóczących się na terenie Krakowa i w pobliskiej okolicy. Aresztowania te są w związku z poszukiwaniem przez władze sprawców przestępstw, rekrutujących się właśnie z pośród cyganów. Możliwem jest również, że aresztowania te wyświetlą dokładnie przebieg tragicznego zajścia w Zaborni.

Aresztowani cyganie zostali odstawieni do więzień Pod Telegrafem. Tutaj poddano ich szczegółowemu przesłuchaniu, poczem odprowadzono ich do więzień sądowych. Prawdopodobnie w dniu dzisiejszym zostaną aresztowani przesłuchani przez sędziego śledczego.

Eskortowanym do aresztów policyjnych cyganom, towarzyszyły gromady kobiet i dzieci cygańskich, które oczekiwały przez dłuższy czas przed budynkiem. Po odprowadzeniu cyganów do więzień sądowych, kondukt ten towarzyszył im w dalszym ciągu, płacząc i zawodząc głośno.

TEATRY I KINA

BAYREUTH 1933.

W Bayreuth zaczęto już próby do wielkich uroczystości, jakie odbyć się mają w roku 1933. Uroczystości obejmować będą zupełnie nowe wystawienie „Pierścienia Nibelungów" i „Meistersingerów" Wagnera. Prócz tego wystawiony będzie również „Parsifal". Operami temi dyrygować będzie Toscanini; kierownictwo muzyczne objął Karol Elmendorff. — Współudział przyrzekł również: prof. F. Praetorius (Monachjum), Kurt Palm, P. Eberhardt i F. Kranich.

JERITZA ŚPIEWA.

Marja Jeritza, korzystając z mimowolnej reklamy w związku z procesem i licytacją (o czem pisaliśmy onegdaj), występuje teraz w Grazu w „Tannhäuserze" Wagnera. Publiczność zgotowała Jeritzy owację. — W najbliższym sezonie śpiewać będzie Jeritza w wiedeńskiej Operze Państwowej w „Fedorze" Umberta Giordano (pod batutą kompozytora), a dalej w „Zmierzchu bogów" i w „Zygfrydzie" Ryszarda Wagnera. Ponadto wystąpić ma Jeritza w roli tytułowej nowej operetki Lehara. W listopadzie i w grudniu b. r. wystąpi Jeritza w Stanach Zjednoczonych.

——ooo——

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Przedstawienia zostaną wznowione w sobotę, dnia 16 lipca br. premjerą świetnej komedji Stefana Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra". W atrakcyjnej nowości repertuaru wystąpi gościnnie p. Mila Kamińska, dawna artystka sceny krakowskiej, obecnie czołowa siła teatrów Polskiego i Małego w Warszawie.

— **„BANDA" KABARET KOMIKÓW. „BAGATELI".** Dni gościny stołecznej „Bandy" w Krakowie są już policzone. Mimo niesłabnącego powodzenia dalsze plany objazdowe zmuszają miłych gości do zakończenia występów w niedzielę. Jeszcze tylko w piątek, sobotę i niedzielę uśmiać się i zabawić można na wspaniałym programie „Banda naprzód". Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.20 i 9.30. Reszta biletów do nabycia w kasie teatru „Bagatela".

——ooo——

— **BAL RABKI.** Z inicjatywy p. Stefana Storcha, gorliwego pracownika Keren Kajemet, utworzył się w Rabce-Zdroju Komitet Letniskowy dla pracy Żydowskiego Funduszu Narodowego, mający na celu urządzenie całego szeregu imprez na rzecz tego funduszu. Tegoroczna akcja letniskowa rozpocznie się wielkim „BALEM RABKI", który odbędzie się w sobotę, 16 bm., o godz. 9.30 wiecz. w sali Restauracji Zdrojowej pod „Gwiazdą". Ta pierwszorzędna impreza z przygotowanym całym szeregiem atrakcyj zgromadzi zapewne całą elitę towarzyską Rabki. 784x

——ooo——

— **ŻYD. TEATR LETNI** (Stradom 11). Dziś, we czwartek ostatni przebój tego teatru jakim jest „Niepotrzebny człowiek", sztuka ze śpiewami w trzech aktach Z. Libina. Świetna kreacja L. Jungwirtha wzrusza do łez wszystkich widzów.

Bilety przez cały dzień przy kasie teatru.

ŻYDOWSKI TEATR LETNI (STRADOM 11)

Czwartek, godz. 9 wiecz.: „Niepotrzebny człowiek".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „To inna" (Madeleine Ronard, Pierre Blancher).

ADRIA: „Noce marokańskie".

DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: „Zastępca następcy" (Marion Davies) i rewjetka.

PROMIEŃ: „Hadżi Murat" (Lil Dagover i Iwan Możżuchin).

SZTUKA: „Kajdany przeszłości" (Jean Bennet Myrna Loy).

SŁOŃCE: „Napad na ekspress i Flip i Flap".

UCIECHA: Los dżentelmena (John Gilbert).

WANDA: „Ja się boję utyć" (Mary Dressler) i „Człowiek z tłumu" (James Murry).

KOMUNIKATY

— **„HASZACHAR PRZEDŚWIT",** Zbiórka uczestników kolonji dziś o godz. 22'45 w westybulu na Dworcu głównym. Tamże należy wpłacić na bilet kolejowy na ręce kierownika. Wyjazd o godzinie 23'52.

— **Z ORG. SJONISTÓW REW.** Dziś o godz. 7'30 wiecz. posiedzenie kierowników organizacji Sjonistów- rew. w Krakowie w lokalu Egzekutywy.

— **KOLONJA ORG. „MŁODE WIZO".** Dziś o g. 8 wiecz. zebranie kolonistek. Dalsze zgłoszenia przyjmuje się do dziś 14 bm.

— **KOLONJA WAKACYJNA „OGNISKA" W PORONINIE.** Zgłoszenia na kolonję wakacyjną w Poroninie przyjmuje sekretarjat Stow. w godz. urzędowych (Przemyska 3, Tel. 107-64) do dnia 20 bm. włącznie. Uczestnicy kolonji korzystają z 75 proc. zniżki kolejowej w obydwie strony. Koła prowincjonalne i mężowie zaufania „Ogniska" zechcą nadesłać zgłoszone podania do dnia 20 bm.

KRONIKA ŻAŁOBNA

Onegdaj zmarła w Krakowie blp. Cecylja Reissowa, żona naszego towarzysza z Poale Sjonaprawicy p. Józefa Reissa, w młodym wieku, bo zaledwie w 36 roku życia. Zmarła była kobietą o wysokiej kulturze, cieszącą się dla wypitnych zalet swego umysłu i charakteru serdeczną sympatją w kołach znajomych i partyjnych. Tow. Józefowi Reissowi i dwom pozostałym małoletnim dzieciom towarzyszy serdeczne współczucie.

Pogrzeb blp. Cecylji Reissowej odbędzie się dziś we czwartek o godz. 12 w południe na cmentarzu żydowskim w Krakowie.

Cześć Jej pamięci!

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 13. 7. 1932. Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 92.

Zebranie giełdowe zaznaczyło małą chęć do pracy. Poszczególne papiery w poszukiwaniu jak Bank Polski w płaceniu 71, bez notowania. W niewielkich ilościach robiono jedynie z papierów procentowych 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjną po kursie niezmienionym. Ruch słaby.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. 4-proc. Prem. Poż. dolarowa w płaceniu 47.50 i 3-proc. Pożyczka Budowlana 36.75 bez transakcyj.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zasadniczych zmian nie zanotowano. Usposobienie spokojne. Popyt niewielki przy dostatecznej podaży. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88 i pół do 8.90 i pół, czeki bankowo 8.90—8.92. Kursa orjentacyjne: Funt szterling 31.60—31.80. Frank szwajcarski 173.75—171. Marka niemiecka 211—212.50.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 13 7 PAT. Akcje: Bank Polski 71.50, 71.75 Pożyczki: 3-proc. budowlana 36.50, 36, 4-proc inwestycyjna 93.25, 93, 4-proc. inw. seryjna 98.50, 5-proc. konwersyjna 36, 6-proc. dolarowa 51.75, 4-proc. dolarowa 47.50, 47.25, 7-proc. stabilizacyjna 46.50, 45.75, Listy zast. BGK. bez zmiany.

Waluty: Dolar nienotowany. Dewizy: Londyn (31.65, 31.63), 31.79, 31.49, Nowy Jork telegr. 8.925, 8.945, 8.905, Paryż 35.02, 35.11, 34.93, Praga 26.40, 26.46, 26.34, Szwajcarja 173.85, 174.28, 173.42, Berlin pryw. 211.80.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 13. 7. 1932. Ceny orjentacyjne: żyto 20 i pół do 21, mąka żytnia 65 proc. 33 i jedna czw. do 34 i jedna czw. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 13. 7 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.50—169.50, Budapeszt 124.295, Londyn 25.20—25.40, Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 27.87—28.03, Praga 20.97 i pół do 21.09 i pół, Warszawa 79.31—79.79, Zurych 135.15—135.95, Amerykańskie 706.50—712.50, Niemieckie 167.90—169.10, Angielskie 25.03—25.27, Francuskie 27.75—27.95, Włoskie 37.06—37.34, Polskie 79.15—79.75, Szwajcarskie 137.65—138.85.

Papiery wartościowe: Kolej Północna 830, Alpiny [illegible].

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 13. 7 PAT. Paryż 20.15 i pół, Londyn 18.25 i pół, Nowy Jork 5.13 i pół, Belgja 71.27 i pół, Włochy 26.18, Berlin 121.80, Praga 15.19, Warszawa 57.45, Bukareszt 3.06.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 12. 7. Dillonowska 53. Stabilizacyjna 46. Dolarowa nie notowana. Śląska 36. Warszawska nie notowana.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

na giełdzie w Paryżu Fr. 1.520 za S 100 n. w., na giełdzie w Londynie L 70 za L 100 n. w.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 13. 7. Cynk. dost. natychm. 11 7/8, cyna natychm. 126 5/8—126 7/8, Banca 136, Straits 132, ołów natychm. 9 13/16, termin. 10 3/16, miedź natychm. 26 3/8—26 1/2, termin. 25 7/8—26, Elektrolit 29 1/2—30.

Szczegóły tragicznego samobójstwa kupca jasielskiego

Jasło, 13. 7. (KAD) Kupiec Salomon Eljas, który onegdaj popełnił zamach samobójczy, wyskakując z pierwszego piętra na bruk, zmarł wczoraj rano, nie odzyskawszy przytomności. Jedną z przyczyn rozpaczliwego kroku denata, który był znanym eksporterem drzewa, oprócz osobistych trudności, w które na tle ogólnych stosunków popadł, była także śmierć brata jego, Leona, również znanego kupca drzewnego i eksportera, właściciela fabryki parkietów w Przemyślu. Brat ten z powodu zastoju na rynku drzewnym popadł również w trudności finansowe, co spowodowło u niego obłąkanie i zgon.

Jak się dowiadujemy, zmarły tragiczną śmiercią Salomon Eljas nosił się z zamiarem samobójstwa już od śmierci brata. Przed tygodniem, jadąc koleją wyskoczył w czasie jazdy z pociągu pod Piwniczną, odnosząc jednakże [illegible] potłuczenia [illegible]

Cztery rezolucje konferencji rozbrojeniowej

przed odroczeniem obrad do końca września

Londyn 13. 7. PAT. Z miarodajnych kół politycznych donoszą, że konferencja rozbrojeniowa odroczy się do przyszłego tygodnia po uchwaleniu rezolucji, reasumującej wszystkie punkty co do których nastąpiło porozumienie. To uzgodnienie poglądów dotyczyć będzie przedewszystkiem 1) **ustanowienia stałej komisji rozbrojeniowej** jako instytucji kontroli i regulacji umów rozbrojeniowych, 2) **zakazu rzucania bomb z aeroplanów na ludność cywilną**, 3) zakazu używania gazów trujących, 4) ograniczenia pojemności tanków. Konferencja zbierze się ponownie z końcem września, a plenarne posiedzenie spodziewane jest z końcem [illegible].

Czyżby węgiersko-rumuńska unja personalna?

Premjer rumuński nie miałby nic przeciw temu

Budapeszt 13. 7. PAT. Premjer rumuński Vaida oświadczył przedstawicielowi „Magyar Hirlap", że wiadomość o unji personalnej między Węgrami a Rumunją nie odpowiada prawdzie i jest nie do urzeczywistnienia. **Premjer rumuński nie ma jednak żadnych zasadniczych zastrzeżeń przeciw takiej koncepcji i gotów jest zbadać ją.** Ważniejszą jest wszakże i aktualniejszą kwestja współpracy ekonomicznej z Węgrami, aby przezwyciężyć istniejące trudności.

Konflikt norwesko-duński o Grenlandję

Kopenhaga 13. 7. (R) Nawiązując do ostatniej uchwały rządu norweskiego w sprawie zajęcia południowo- wschodniej części Grenlandji, premjer duński Stauning oświadczył, **że okupacja ta jest jawnem złamaniem układu z roku 1924.**

* * *

Oslo 13. 7. PAT. Ukazało się oświadczenie urzędowe, według którego **zajęcie wschodniej części Grenlandji przez Norwegję było aktem obrony, do którego Norwegja została zmuszona przez Danję, nadającą swoim ekspedycjom na Grenlandję władzę policyjną, dążąc do faktycznego zajęcia wschodniej części Grenlandji, zanim zapadnie decyzja Trybunału Haskiego w tej sprawie. Norwegja nie zamierza zamknąć dla cudzoziemców terytorjów, w stosunku do których uzyska suwerenność.**

ganku swojego mieszkania przy ul. Kazimierza Wielkiego 5, jednakże w porę został powstrzymany przez swego ojca staruszka, który go nieustannie pilnował. Później skorzystawszy z chwilowej nieuwagi domowników, jednym susem przez otwarte okno przesadził balkon szerokości 1.20 m i runął na ziemię, uderzając głową o bruk podwórca. Po wypadku żył jeszcze niecałą dobę.

Śmierć ojca i córki od pioruna

Wadowice 13. 7. (Sch) Dziś w godzinach popołudniowych przeszła nad miastem i okolicą gwałtowna burza, podczas której zdarzył się w Choczni pod Wadowicami tragiczny wypadek. Mianowicie piorun uderzył w dom Wincentego Talaoi, nauczyciela w Choczni, powodując pożar. Talaga i jego 13-letnia córka Stanisława, ponieśli śmierć wskutek porażenia piorunem. Zawezwany lekarz dr. H. Weber nie zdołał przywrócić porażonych do życia. Straży pożarnej nie udało się stłumić pożaru, który zniszczył doszczętnie całe domostwo. Tragiczny wypadek, który rozegrał się na oczach zebranych tłumów, wywołał w Choczni i Wadowicach wstrząsające wrażenie.

Gorgonowa przed Sądem Najw.

Warszawa 13. 7. PAT. Dnia 21 lipca o godz. 10 rano rozpocznie się w Sądzie Najwyższym rozprawa kasacyjna Rity Gorgonowej. Przedmiotem rozprawy będzie kasacja, wniesiona imieniem oskarżonej przez jej obrońcę adwokata dra Axera ze Lwowa.

Zasadzenie fałszerzy 100-złotówek

Poznań 13. 7. PAT. Przed sądem okręgowym w Poznaniu toczyła się dzisiaj rozprawa karna przeciwko szajce fałszerzy 100 złotowych banknotów. W wyniku przewodu sądowego trybunał skazał 2 oskarżonych na karę więzienia po 2 lata, 3 po 1 roku i 1 na pół roku więzienia. Pozostali skazani zostali od 6 do 8 miesięcy więzienia.

Naczelnik a zarazem kasjer gminy Smarzowej, pow. Jasło, Jan Chajec został na polecenie władz zawieszony w urzędowaniu z powodu wykrycia w czasie kontroli pewnych niedokładności w pro- [illegible]

Strajk w Belgji rozszerza się

Bruksela. 13. 7. (R) Strajk górniczy w Belgji rozszerza się w dalszym ciągu. W zagłębiu węglowem w Leodjum strajkują wszystkie kopalnie. Izba deputowanych zajmowała się strajkiem i wypowiedziała się za słusznością żądań górników, przedewszystkiem w sprawie wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy i w sprawie sprawiedliwego podziału pracy. Minister pracy oświadczył że główną przyczyną strajku jest zła międzynarodowa konjunktura gospodarcza i dlatego poprawa obecnej sytuacji może nastąpić tylko na drodze porozumienia międzynarodowego.

Zamach na robotników — obcokrajowców

Bruksela. 13. 7. PAT. Do konsulatu polskiego w Brukseli nadeszła wiadomość, że delegacje kopalń zgodziły się na żądanie związków socjalistycznych, domagających się zwolnienia z pracy cudzoziemców kawalerów lub tych, którzy mają rodziny w kraju. Wrazie wejścia w życie tej umowy **większość polskich emigrantów znalazłaby się bez pracy i zostałaby zmuszona w ten sposób do opuszczenia Belgji.**

* * *

Paryż. 13. 7. PAT. Senat przyjął z pewnemi zmianami uchwalony przez izbę projekt ustawy, dotyczącej zatrudnienia robotników cudzoziemskich. Przedsiębiorstwa publiczne według tego projektu zatrudniać będą mogły najwyżej 5 proc. robotników cudzoziemskich. Projekt nie dotyczy robotników rolnych.

Jaka będzie pogoda?

Warszawa 13. 7. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na czwartek 14 bm.: **Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: Pogoda słoneczna i bardzo ciepła o zachmurzeniu umiarkowanem ze skłonnościami do burz. Po przejściu burz lekkie ochłodzenie.** Najpierw słabe wiatry południowo wschodnie potem południowe i południowo wscho-

TOMASZ BAT'A

Tragicznie zmarłego Tomasza Bat'ę znałem osobiście. Było to w roku 1905. Tomasz Bat'a i jego brat wrócili właśnie niedawno ze Stanów Zjednoczonych do Zlinu. Ojciec ich prowadził warsztat szewski i wyrabiał wówczas pantofle, noszone po małych miasteczkach morawskich. Obaj bracia wrócili z Ameryki bez kapitału już pełnoletni, i zajęli się również wyrobem płóciennych pantofli, a nieco później damskiego obuwia płóciennego. Specjalny gatunek tego właśnie obuwia oni pierwsi wprowadzili na rynek. Już wówczas po roku, czy dwóch tej pracy, przepowiadał Tomaszowi skórnik Wolf z Nowego Iczyna, który mi go właśnie przedstawił, że kiedyś osiągnie wielkie rezultaty. Tomasz Bat'a nosił się wówczas jak czeladnik szewski, ale poznać było po nim, że wie czego chce i do czego dąży.

Aż do wybuchu wojny rozwijał Tomasz Bat'a swe przedsiębiorstwo zupełnie normalnie, sprzedając swe wyroby, przeważnie damskie obuwie płócienne, za pośrednictwem hurtowników. Mobilizacja przemysłu dla celów wojennych zmusiła Bat'ę do przebudowy maszyn i rozbudowy fabryki dla produkowania obuwia męskiego. Po czterech latach wojny miał Bat'a do dyspozycji już znaczną ilość budynków i liczne maszyny. Dalszy rozwój odbywał się na tej linji, że Bat'a organizował sprzedaż swych wyrobów zapomocą własnych filij. Brak towaru tuż po wojnie pozwolił na dyktowanie cen i warunków filjantom. Tania cena, umiejętna reklama, fachowość i zmysł organizacyjny, cechujące Tomasza Bat'ę, zdobyły mu w ciągu lat inflacji liczną stałą klijentelę. Wywóz zagranicę — z powodu niskich cen dzięki racjonalizacji produkcji — wzrastał.

O gigantycznej, do najdrobniejszych szczegółów rozbudowanej organizacji fabryk Bat'y istnieją opinje zarówno przychylne, jak i negatywne. W każdym razie był Tomasz Bat'a człowiekiem niezwykle zdolnym i przedsiębiorczym oraz organizatorem pierwszorzędnym, — jednostką, jaką się tylko rzadko spotyka.

Rafał Pfeffer

Dwa katastrofalne pożary

Lida, 13. 7. PAT. Dziś o godz. 15 w piętrowym domu przy ul. Suwalskiej, mieszczącym kinoteatr „Nirwana" wybuchł groźny pożar. Szereg domów stanęło w płomieniach. Ogniem objęte są prócz kina składy manufaktury, składy Syndykatu Rolniczego, sklepy, oraz szereg domów. W akcji ratowniczej biorą udział wszystkie okoliczne straże pożarne, oraz wojsko. O godzinie 20-ej udało się zlokalizować ogień, który jednak trwa w dalszym ciągu. Pożar wyrządził **miljonowe straty**.

* * *

Kielce 13. 7. PAT. We wsi Modliborzyce, powiatu koneckiego, w zabudowaniach Antoniego Lisa wybuchł w dniu dzisiejszym pożar, który w krótkim czasie objął niemal całą wieś. Pożar szybko przerzucał się z miejsca na miejsce, utrudniając akcję ratunkową. Mimo energicznej akcji ratunkowej **spłonęło 122 budynków. W czasie pożaru zginęła znaczna część inwentarza. Straty spowodowane pożarem obliczają na 200.000 zł.**

Starcie Beduinów z kolonistami

Jerozolima, 13. 7. ŻAT. W kwucy Mazra nastąpiło starcie między Beduinami a kolonistami. Beduini wyprowadzili bydło na łąki, należące do kolonji Mazra. Dwóch szomrów, którzy stali na straży tych obszarów usiłowali odpędzić Beduinów. Wówczas Beduini zaczęli rzucać kamieniami, jeden zaś usiłował wyrwać strzelbę myśliwską jednemu z szomrów. **Podczas szamotania się strzelba wystrzeliła i Beduin padł trupem.** Szomra aresztowano.

Ferje parlamentu angielskiego

Londyn 13. 7. PAT. Izba gmin przyjęła wniosek, przewidujący odroczenie obrad, począwszy od końca dzisiejszego posiedzenia do dnia 17 października. Wniosek przewiduje również, o ile tego będzie wymagał interes publiczny, że posiedzenie będzie mogło być zwołane w międzyczasie. Umożliwi to natychmiastowe zebranie parlamentu w nagłym wypadku.

Konkurencyjny manewr japoński w Charbinie

Moskwa. 13. 7. PAT. Donoszą tu z Chabarowska, że przed kilku dniami 5 Japończyków z wyższym urzędnikiem japońskim na czele zjawiło się na dworcu towarowym kolei wschodnio-chińskiej w Charbinie w charakterze przedstawicieli sztabu generalnego floty rzecznej mandżurskiej i **zajęło dworzec przy pomocy oddziału policji, pozostającego pod rozkazem dowódcy japońskiego.** Władze japońskie od kilku miesięcy usiłowały zająć ten ważny punkt przeładunkowy, w czem współdziałały z niemi wielkie japońskie firmy transportowe. Wobec unieruchomienia dworca towarowego na kolei wschodnio chińskiej inicjatywa w ruchu towarowym przechodzi w ręce japońskich firm transportowych, które będą mogły regulować ruch towarowy, uwzględniając jaknajszerzej interesy kolei mandżurskiej ze szkodą dla kolei wschodnio-chińskiej.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Borysław 13. 7. PAT. Dziś wyruszyły Dniestrem z Żydaczowa **dwie łodzie żaglowe: „Borysław" i „Podhalanin", należące do sekcji rzecznej żegl. ośrodka PW. w Borysławiu. Łodzie zamierzają dotrzeć do Konstanzy, a stamtąd do Stambułu. „Borysław" udaje się w dalszą drogę z Konstantynopola** przez Bosfor, Morze Marmara i Dardanele do Salonik. Dalszy etap tej śmiałej wyprawy prowadzi Morzem Jońskiem do Włoch. Żaglowce polskie zwiedzą porty w Messynie, Neapolu, Genui, Tulonie itd.

Gdańsk 13. 7. PAT. W dniu dzisiejszym zebrał się w Gdańsku po raz pierwszy komitet rzeczoznawców, badający sprawy sporne co do zupełnego wykorzystania portu gdańskiego przez Polskę. Opinja powyższego komitetu ma służyć wysokiemu komisarzowi jako podstawa do wydania ostatecznej decyzji w tej sprawie. Skład komitetu jest następujący: Brierly (Anglja) profesor prawa uniwersytetu w Oxfordzie, Calmes (Luksemburg), członek belgijsko- luksemburskiej naczelnej rady gospodarczej, Dzricicz (Jugosławja), b, generalny dyrektor kolei jugosłowiańskich i p. Hostie (Belgja), członek stałego komitetu prawnego doradczej technicznej komisji do spraw komunikacyjnych i tranzytowych oraz p. Wouter Cool (Holandja), b. dyrektor portu rotterdamskiego.

Paryż 13. 7. PAT. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych, pobierających zasiłki wynosiła w dn. 2 lipca rb. 252.008 osób, z czego 56.138 kobiet. W porównaniu z poprzednim tygodniem ilość bezrobotnych zwiększyła się o 19.637 osób. Na miasto Paryż przypada 88.115 bezrobotnych.

Paryż 13. 7. PAT. Kongres, obradujący w Tuluzie w sprawie budowy kanału, łączącego Morze Śródziemne z Oceanem Atlantyckim zakończył wczoraj swoje prace,. Kanał tzw. „dwóch mórz" odegra wielką rolę w handlu Francji, zwłaszcza jej południowo zachodniej części, gdyż odległość z Bordeaux do Marsylji znacznie się zmniejszy. Ruch transportowy przewiduje się na 100.000.000 tonn.

Wiedeń. 13. 7. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Insburcka: We wczorajszym pociągu pospiesznym w nieużywanem łóżku wagonu sypialnego znaleziono schowanych tam 150.000 szylingów. **Pieniądze były własnością konduktora wagonów sypialnych, który przyznał się, że chciał tę sumę przewieźć do Szwajcarji.** Pieniądze zostały skonfiskowane. Konduktora aresztowano.

Paryż 13. 7. PAT. Wczoraj rozpoczęło się zdobywanie najtrudniejszego etapu Tour de France Paul Luchon, wynoszącego 229 km, prowadzącego przez Pireneje. Zwycięzył na tym etapie Włoch Pesenti, który przebył go w czasie 9 godzin 33 sekund, wyprzedzając Francuza Benoit Faure. Mauchair przy upadku odniosł ranę ręki. Cacioni złamał koło. W porównaniu jednak z rokiem poprzednim przebieg jazdy uważać należy za bardzo pomyślny. W klasyfikacji ogólnej „żółty trykot" znajduje się wciąż w posiadaniu Francuza le Ducq, który prowadzi czasem 44 godzin 22 minut 18 sekund przed Stoepelem (Niemcy) 44.22.33, 3) Aerts (Belgja) 44.26.55, 4) Pesenti (Włochy) 44.27.14.

KRONIKA RZESZOWSKA

(Telefonem od naszego korespondenta)

UROCZYSTE NADANIE HONOROWEGO OBYWATELSTWA MARSZAŁKOWI PIŁSUDSKIEMU

Zgodnie z zapowiedzią odbyło się we wtorek, 12 bm. uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej celem zatwierdzenia uchwały Magistratu co do nadania obywatelstwa honorowego Marszałkowi Piłsudskiemu. W pięknie ozdobionej sali posiedzeń R. M. zebrali się radni miejscy prawie w komplecie, poczem burmistrz Dr. Krogulski otworzył posiedzenie i wygłosił okolicznościowe przemówienie, w którem scharakteryzował osobę pierwszego marszałka Polski. Zgodnie z wnioskiem burmistrza nadano Marszałkowi Piłsudskiemu obywatelstwo honorowe przez akklamację, a zarazem Rada Miejska przekazała Magistratowi do załatwienia sprawę osobistego wręczenia dyplomu honorowego obywatelstwa, jakoteż sprawę zaproszenia Marszałka Piłsudskiego do Rzeszowa na uroczystość odsłonięcia pomnika ś.p. pułkownika Lisa-Kuli. Przed zamknięciem posiedzenia uprosił burmistrz obecnego na posiedzeniu zastępcę starosty p. Gadomskiego o zawiadomienie miarodajnych czynników o dzisiejszej uchwale Rady Miejskiej. Radni socjalistyczni i jeden radny endecki (więcej endeków niema w R. M.) nie uczestniczyli w posiedzeniu.

—ooo—

TRAGICZNY WYPADEK ZDARZYŁ SIĘ ONEGDAJ PRZY KĄPIELI w Trzebowisku koło Rzeszowa. Uczeń VIII. kl. tutejszego gimnazjum Kogutek, podczas kąpania w Wisłoku wskakiwał naprzemian z brzegu do rzeki. Ostatni skok zakończył się jednak tragicznie, albowiem wskoczył do rzeki tak nieszczęśliwie, iż uderzył głową o ostry kamień dna rzeki i w okamgnieniu zakończył życie.

ZE SPORTU: RESOVIA (Rzeszów) — **LEGJA (Lwów) 6:1 (2:1).** Zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy A. lwowskiego okręgu zakończyły się zwycięstwem Resovii w stosunku 6:1 (2:1). Owe niespodziewane zwycięstwo Resovii może zadecydować o spadku Hasmonei ze Lwowa do klasy B. Sędziował dobrze Dr. Friedfeld z Głogowa ad Rzeszów.

Resovia III. — Hapoel (Jarosław) 8:2 (4:1), o mistrzostwo klasy C. piłki nożnej.

K.S. 17 p.p. (Rzeszów) — K.S. 22 p.a.l. (Rzeszów, 8:1 (5:0) zawody towarzyskie w piłkę nożną.

Wyrok śmierci w Kaliszu

Sąd doraźny w Kaliszu rozpatrywał sprawę przeciwko braciom Pachołkom i Maćkowiakowi, oskarżonym o dokonanie szeregu krwawych napadów rabunkowych w ciągu kwietnia, maja i czerwca.

Józef Pachołek, który był członkiem bandy Al. Capone, skazany został na karę śmierci, a Kazimierz Pachołek i Franciszek Maćkowiak na bezterminowe ciężkie więzienie z pozbawieniem praw.

Przed ogłoszeniem wyroku rozegrały się w sądzie dramatyczne sceny. Józef Pachołek oświadczył w „ostatniem słowie:"

„Znajdowałem się w okropnej nędzy, nie miałem pieniędzy, wszystko mi się rozeszło. Za resztę pieniędzy założyłem sklepik. Wkrótce zbankrutowałem, ponieważ sprzedawałem dużo towarów na kredyt. Panie sędzio- Proszę dla mnie o litość! Mam lat 40, mam żonę i dwoje dzieci. Żona przed tygodniem urodziła dziecko, ja syna swego jeszcze nie widziałem. Panie sędzio! błagam o litość!"

Potem wstaje Kazimierz Pachołek, który nie może mówić, ponieważ jest okropnie zdenerwowany i łzy cisną mu się do oczu. Mówi: „Panie sędzio! Chcę żyć, jestem młody, proszę o litość!"

Wyrok na Józefie Pachołku ma być wykonany w ciągu 24 godzin. Obrońca skazanego odwołał się do łaski Prezydenta R. P.



NAJNOWSZY ROZKŁAD JAZDY KOLEJOWEJ

ODJAZD Z KRAKOWA DO:

Katowice: 4'30, 6'15, 6'55, 11'05, 12'50, 14'00, 16'30, 18'10, 21'20, 23'00.
Warszawa: 2'20, 6'15, 10'30, 14'50, 17'52, 20'30, 23'00, 23'30.
Lwów: 1'00, 7'50, 8'45, 12'10, 12'15 — 19'03, 23'45
Tarnów: 14'20, 16'30, 19'35, 20'45.
Nowy Sącz: 8'45, 12'15, 15'25, 18'20, 23'45.
Zebrzydowice: 2'12, 4'30, 7'15, 9'15, 11'35, 14'00, 16'30, 21'10.
Kocmyrzów: 7'30, 10'25, 13'55, 16'45, 20'00.
Bielsko: 2'12, 4'30, 7'15, 11'35, 14'00, 17'20, 21'10.
Wieliczka: 6'32, 8'28, 10'20, 11'49, 12'55, 13'40, 15'05, 16'40, 18'10, 19'30, 19'50, 22'00, 23'25.
Kalwarja: 7'15, 14'40, 17'55, 20'15.
Nowy Targ: 10'05, 23'55.
Chabówka: 3'35, 8'55, 9'40, 10'05, 15'10, 15'45, 19'15, 23'55.
Krynica: 3'20, 8'45, 12'10, 12'15, 15'25, 23'45.
Wadowice: 7'15, 14'15, 20'00.
Zakopane: 3'35, 8'55, 10'05, 15'45, 19'15, 23'55.
Poznań: 4'30, 6'15, 11'15, 21'20, 23'00.
Niepołomice: 4'30, 14'10.
Oświęcim: 21'20 przez Skawinę, 5'20, 13'25.

PRZYJAZD DO KRAKOWA Z:

Katowice: 0'48, 7'25, 8'16, 9'59, 11'58, 15'05, 16'55, 18'48, 20'10, 23'05.
Warszawa: 3'08, 6'07, 8'04, 13'04, 18'20, 23'15.
Lwów: 2'02, 5'55, 8'50, 13'30, 16'40, 17'43, 22'35.
Tarnów: 6'55, 7'50, 18'43, 20'20.
Nowy Sącz: 1'45, 10'40, 13'30, 16'40, 22'35.
Zebrzydowice: 0'48, 8'26, 10'43, 12'42, 15'05, 18'40, 18'58, 23'05.
Kocmyrzów: 7'10, 9'10, 12'05, 16'20, 18'50, 22'20.
Bielsko: 0'48, 8'26, 10'43, 12'40, 15'05, 18'40, 23'05.
Wieliczka: 0'17, 7'30, 7'55, 9'20, 11'15, 12'40, 13'50, 15'55, 16'50, 18'30, 19'05, 20'25, 22'55.
Kalwarja: 6'40, 9'05, 14'20, 21'35.
Nowy Targ: 13'23, 22'10.
Chabówka: 1'35, 5'37, 10'15, 12'46, 13'23, 18'20, 19'30, 22'10.
Krynica: 1'45, 6'30, 13'30, 16'40, 22'35.
Wadowice: 9'05, 14'20, 19'30.
Zakopane: 1'35, 5'35, 10'15, 13'23, 19'15, 22'10.
Poznań: 0'48, 8'16, 11'58, 20'10, 23'05.
Niepołomice: 7'20, 16'10.
Oświęcim: 7'25 przez Skawinę, 7'40, 20'05.

Tłusty druk oznacza pociągi pośpieszne i motorowe.

PRENUMERATA: w Krakowie n. prow. miesięczn. Zł. 6'00. kwartal. Zł. 18'00

w Krakowie z odnoszen. do domu	6'20	18'60
Na prowincji z przesyłka pocztową	6'60	19'80
Zagranica z przesyłka pocztową	10'00	30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 87 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. **CENY w złotych:** I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana